Nr. 242. We Lwowie — Środa 1 Września 1897 Rok XXXVII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi;

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Verenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Rajchman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne za jednołamowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Ślesy przedpłatnych za wiersz lub jego miejsce 50 c. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 c.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Konferencya prawicy.

Lwów d. 31 sierpnia.

Zbierająca się jutro konferencya przewódzców prawicy ściąga na siebie powszechną uwagę kół politycznych w Austryi. W obozie prawicy autonomicznej jest bowiem Austrya w literalnem znaczeniu tego wyrazu — można więc słusznie spodziewać się, iż zjazd komisyj parlamentarnych klubów prawicy doprowadzi do stanowczego wyjaśnienia wewnętrznej sytuacyi politycznej i dostarczy wskazówek co do wypadków, jakich w najbliższej przyszłości we Wiedniu spodziewać się można.

Obecne położenie jest o tyle jasnem, że niemieckie stronnictwa opozycyjne i kierujące niemi „liberalne" dziennikarstwo wiedeńskie i peszteńskie doznały najzupełniejszego zawodu pod względem efektu urządzanych przez nich awantur. Nietylko bowiem, że one w niczem nie osłabiły stanowiska rządu hr. Badeniego, lecz owszem przeciwnie demonstrantów skompromitowały w kołach decydujących, a stanowisko Badeniego tem bardziej wzmocniły i ustaliły. W bucie ich bezgranicznej zdawało się krzykaczom niemieckim, że oni jako żywioł uprzywilejowany i nie wiadomo dlaczego „wyższy" po nad inne „mniej warte" narodowości, pomimo iż są mniejszością, nawet pomiędzy Niemcami samymi, ciągle jeszcze rządzą w Austryi. Ci Niemcy, którzy ich złośliwej i niedorzecznej polityki nie podzielają, są według nich zdrajcami niemieckości; Czesi, Polacy, Słowieńcy i inne narodowości nie niemieckie, gdy nie chcą poddać się pod panowanie Niemców, powinne to zuchwalstwo przepłacić utratą wszelkich praw. Tymczasem w rzeczywistości dzieje się wszystko inaczej, jak sobie układają p. Schönerer i jego przyjaciele! Badeni zostaje i nietylko że nie myśli wcale o cofnięciu rozporządzeń językowych dla Czech i Morawy, ale przeciwnie przygotowuje dalsze zarządzenia do jak najściślejszego ich przeprowadzenia, tudzież nowe rozporządzenie językowe dla Śląska.

I nietylko że sam hr. Badeni zostaje, ale pozostaje także w komplecie cały jego gabinet, więc nie sprawdzają się przypuszczenia, jakoby część ministrów niemieckiej narodowości chciała go opuścić. Żaden go nie porzuca, a jedynie ta zmiana ma zajść w składzie gabinetu, iż wejdzie do Rady koronnej minister narodowy czeski; dawniej mówiono o profesorze Kaizlu jako o kandydacie na to stanowisko, a ponieważ dr. Kaizl jest niecałkiem zdrów, więc zdaje się, iż zostanie ministrem poseł Herold, rzeczywiście najzdolniejszy w gronie posłów czeskich.

Co do planów hr. Badeniego na najbliższą przyszłość, tudzież stanowiska, jakie on zająć zamierza w obec zbierającej się jutro konferencyi przedstawicieli prawicy, donoszą z Wiednia do *Narodnich Listów*: Hr. Badeni chce większości pewnej. Skłoni się on ku prawicy, ale nie wystarcza mu, aby na 425 posłów 220 lub 230 stało przy nim i tylko w pewnych wypadkach i wśród pewnych okoliczności głosowało z rządem. Chce on przedewszystkiem większości silnej, jednolitej i pewnej. Do złożenia takiej większości przykłada on największą wagę. Ta kwestya będzie też omawianą na konferencyi komitetu wykonawczego prawicy. Aż do złożenia takiej większości panować będzie zupełna cisza w wewnętrznej polityce. O rekonstrukcyi gabinetu nie może być mowy.

Według naszego zapatrywania głównym i najważniejszym wynikiem jutrzejszej konferencyi będzie porozumienie się z rządem co do sposobu złamania obstrukcyi parlamentarnej zorganizowanej przez schönereryanów i socyalistów, i popieranej przez radykalne żywioły innych narodowości. Do *Politik* praskiej donoszą z Wiednia, iż kwestya ta zostanie rozwiązaną bez angażowania w niej prawicy. Rozumiemy to w ten sposób, iż rząd wyda na zasadzie § 14 konstytucyi prowizoryczne zarządzenia, zapewniające parlamentowi niezbędną ochronę przeciwko temu nadużyciu, ażeby mniejszość mogła teroryzować w nim większość, i dla kaprysu swojego powstrzymywać całą działalność konstytucyjną władzy ustawodawczej. Dla większości parlamentarnej powstaje obowiązek zarządzeniom tym udzielić swej aprobaty — co zdaje się nie natrafi na trudności żadne w klubach prawicy.

Zdaje się, że nie omylimy się, gdy zaznaczymy, że wtej chwili, tak samo jak w chwili zamknięcia sesyi Rady państwa w czerwcu b. r. pomiędzy stronnictwami prawicy panuje zupełna i ścisła zgodność. Zasadnicze ich dążności są jasno wytknięte w projekcie adresowym, a co do taktyki łatwo przyjdzie wobec tego do porozumienia.

Spodziewać się należy, iż nowa sesya Rady państwa, która ma zebrać się około 20 września, otwartą zostanie mową tronową, zawierającą odpowiedź na zarzuty obstrukcyonistów, i pełne energii zaznaczenie najbliższych zadań parlamentu. Takie wyjaśnienie sytuacyi ze strony najwyższej powagi w państwie jest niezbędnie potrzebnem, ażeby nową erę w polityce wewnętrznej Austryi godnie wprowadzić w życie.

Konferencyi jutrzejszej życzymy szczerze jaknajlepszego powodzenia, niechaj wrogowie nasi zrozumieją z jej wyników, że autonomiści w Austryi widzą jasno, do czego dążą i że umieją być solidarnymi.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 31 sierpnia.

Dzisiaj przybywa Faure z powrotem z Rosyi, aby odbyć pochód tryumfalny do Paryża. Tryumf to przedewszystkiem Francyi, że już jej niepodobna uważać za trwożliwą służkę Rosyi; przez przymierze stanęła z nią równorzędnie. Tryumf to republikańskiej formy rządów, skoro car autokrata, następca tych, którzy Orleanów i Napoleona III nie chcieli uznać za władców Francyi, jak monarchę z monarchów uściskał i ucałował prezydenta republiki francuskiej. Tryumf to zresztą obecnego rządu francuskiego — rzecz bowiem niezawodna, że gdyby gabinet radykalny — nie mówiąc już o socyalistycznym — stał u steru rządów republiki, ani prezydent republiki nie miałby po co jechać do Rosyi, ani też przymierze nie zostałoby obwieszczone. Całkiem słusznie a dobitnie podniósł półurzędowy *Temps* z d. 28 bm., że sympatye kraju dla teraźniejszego rządu, dalej z długiego (stosunkowo) trwania tego rządu — jednem słowem dowody mądrości i umiarkowania, jakie opinia publiczna przeszło od roku składała — umożliwiły nareszcie obwołanie przymierza; w innych warunkach byłoby zapewne słowo to nie padło.

Wrażenie toastów na „Pothuau" jest tak potężne, że nawet radykalno-socyalistyczno-komunardowska paryska Rada miejska uchwaliła wszystko uczynić dla uświetnienia powrotu Faura — i tylko dziwacznem może się wydać żądanie Rappela, aby Faure dzisiaj jadąc z dworca kolejowego do pałacu Elizejskiego, skręcił ku posągowi Sztrasburga i tam uroczystą czołobitność swoją oddał — którą to scenę niemą z pewnościąby we Francyi i po za Francyą zrozumiano. To juścić pewna, ale i to pewne, że car musiałby odwrócić się od Francyi.

Matin powiada: Jeżeli władcy użyli wyrazów „prawo, sprawiedliwość", to wcale nie ze względu na zwrot odjętych Francyi obszarów, gdyżby te wyrazy nałożyły ofiary nawet na tych, którzy ich użyli. Musimy poprzestać na tem, że wzniesione na „Pothuau" toasty łączą się z toastami cara i ces. Wilhelma i stąd czerpać otuchę w stabilizacyę obecnej Europy i jej pokoju, który wprawdzie jest pokojem zbrojnym, ale zawsze pokojem".

Londyński *Standard*, uważany za organ ministeryalny powiada z powodu toastów: „Nie należy tym, co stoją na boku, brać za złe, jeżeli doborowi kilku wyrazów wielce doniosłego znaczenia nie przypisują. Rzecz to przecie przyjemna, że jest obecnie tyle rękojmi przeciw wojnie. Szkoda tylko, że instrumentem do ziszczenia życzeń pokojowych jest armia, którą łatwo wziąć za pogróżkę". *Daily News*, opiekun Armeńczyków, pisze z ironią: „Lądowa Europa rozpadła się na ligi obronne. Jedną jest trójprzymierze, drugą dwuprzymierze, a trzecią tworzą Rosya i Niemcy, jak to nam organ ks. Bismarka opowiadał. Nie może być zadużo sojuszów pokojowych; nie mogą one z pewnością najmniejszej wyrządzić szkody. Jedynem mocarstwem, które się zdala trzyma od sojuszów, a pokojowi europejskiemu nigdy nie zagrażała, jest Anglia. Niemcy i Francya muszą teraz siedzieć cicho — bez zezwolenia Rosyi nie mogą wszcząć żadnej wrzawy wojennej. Mający stosunki z królem i rządem greckim *Daily Chronicle* pisze rozsądniej: „Przymierze francusko-rosyjskie nie miesza nam naszych planów. Gdyby niestety przyszło do wojny, musielibyśmy juścić wojować tak z Rosyą jak i Francyą, gdyby ich interesa były sprzeczne z naszymi. Inaczej mimo traktatu nie wyruszyłyby przeciw nam w pole. Wszelako powinnoby nasze ministerstwo spraw zagranicznych utorować lepsze stosunki z lądem europejskim".

Z pobytu Faura w Petersburgu należy podnieść okoliczność bardzo ważną, niebywałą w Rosyi. Przy położeniu kamienia węgielnego pod most Troicki wobecności cara i Faura, metropolita petersburski po zwykłej modlitwie za powodzenie cara i domu carskiego modlił się także „za powodzenie prezydenta Faura i pomyślność całego narodu francuskiego". Dzienniki petersburskie podnoszą, że to po raz pierwszy Kościół rosyjski do takzwanej modlitwy „mnogaja leta" za cara włączył naczelnika obcego państwa i obcy naród. Znaczenie tego kroku kościoła dla unii rosyjsko-francuskiej musi zrozumieć każdy, stały się bowiem przez to nierozerwalnymi węzły łączące Rosyę z Francyą". Ale widać stąd oraz, że przymierze dopiero w ostatniej chwili przed wyjazdem Faura przyszło do skutku. Jakoż paryski *Soir* donosi, że minister prezydent Meline już dzień przed wypowiedzeniem toastów na „Pothuau" otrzymał telegraficzne zawiadomienie, iż zawarto wyraźny i nieograniczony traktat zaczepno-odporny.

Wedle wiadomości z Aten mocarstwa już onegdaj jasno sformułowały zapytania do Grecyi w sprawie odszkodowania wojennego, przeto rząd grecki postanowił dać odpowiedź po otrzymaniu od Izby wotum zaufania. Według bliższych wiadomości przeznaczy rząd dochody z tytoniu i opłat stemplowych jako gwarancyę pożyczki, która ma być zaciągniętą na pokrycie odszkodowania wojennego. Rząd oświadczy nadto swą zgodę, aby przedstawiciele mocarstw sprawowali w Atenach kontrolę, celem zabezpieczenia dokładnego wykonania układu o pożyczkę.

Z Saloniki donoszą, że wielki wezyr nakazał gubernatorom salonickiemu i bitolijskiemu, aby zakładaniu nowych szkół serbskich w Macedonii żadnych przeszkód nie stawiali, i tylko obowiązującymi przepisami się kierowali; sułtan spodziewa się akuratnego spełnienia tego nakazu. Gubernatorowie rozesłali już odpowiednie zlecenia, tak iż z nowym rokiem szkolnym 130 szkół serbskich w Macedonii powstać może. We wszystkich trzech guberniach macedońskich otrzymają gubernatorzy, tudzież naczelnicy okręgów powiatów chrześcijan do boku; w gminach mieszanych można także chrześcijan brać na żandarmów.

Na przyjazd cara.

W Warszawie czynią gorączkowe przygotowania na przyjazd cara, który dziś przybywa do syreniego grodu. Władca Wszechrosyi stanie w pałacu belwederskim, który odnowiono wewnątrz i zewnątrz. Obok „Belwederu" znajduje się pałac łazienkowski, odnowiony także wspaniale. Na ulicach, przez które przejeżdżać będzie car, wzniesiono bramy tryumfalne, łuki i obeliski. Szczególnie imponująco przedstawiać się będzie łuk tryumfalny na Zjeździe. Łuk ten w kształcie baldachimu z purpury mieć będzie nad sobą kolosalną koronę cesarską złocistą, podtrzymywaną przez cztery pilony, naśladujące kamień. Na pilonach tych umieszczone zostaną większe, niż naturalnej wielkości biusty gipsowe cara i carowej. Przed resursą obywatelską na Krakowskiem przedmieściu wystawiono dwa wielkie obeliski z biustami pary carskiej, obejmujące ulicę festonem z zieleni i kwiatów, pośrodku którego widnieć będzie herb państwa. Pod kapitelami tych obelisków na tle chorągwi umieszczono tarcze z godłami handlu, którego przedstawiciele zgromadzeni będą w tem miejscu. Na Nowym Świecie wzniesiono oryginalny o motywach swojskich łuk w kształcie strzechy wiejskiej, który przybrany będzie kwiatami polnymi i narzędziami rolniczemi.

Zamek, w którym ks. Imeretyński urządza raut, przygotowano wspaniale. Meble pokryto błękitnym adamaszkiem a na tarasie urządzono fontannę świetlną i estradę dla orkiestry w formie muszli, przybranej roślinami egzotycznemi. Z tarasu przyglądać się będzie car iluminacyi Wisły, którą przygotowuje Towarzystwo wioślarskie.

Odświeżono również gmach teatru wielkiego. Nawprost sceny na I. piętrze, w miejsce dotychczasowego amfiteatru wzniesiono wielką lożę cesarską. Zdobią ją draperye z pąsowego aksamitu, przeplecione złotą frenzlą i gronostajami, a na wysokości III piętra ujęte w kopułę z koroną złotą u szczytu. Na bocznych wylotach draperyi widnieją orły carskie. Front loży przybrany aksamitem pąsowym; w pośrodku na białym atłasie, naśladującym gronostaj, widnieją haftowane złotem inicyały pary carskiej z takąż ponad niemi koroną. Wnętrze loży, posiadającej trzy wejścia, wybito jedwabiem pąsowym; umeblowanie zaś składać się będzie z 18 starodawnych foteli w stylu cesarstwa, które przywiezione będą z zamku. Podjazd do loży carskiej urządzono pod portykiem głównym; wejścia zaś do wszystkich innych miejsc prowadzić będą przez schody boczne. Schody główne wysłane dywanami i przyozdobione roślinami egzotycznemi. We foyer, świeżo odmalowanem i ozdobionem kwiatami stanie bufet dworski.

Most Aleksandrowski przystrojony będzie okazale. W tym celu pierwsze przęsło mostowe od strony Pragi zamienione będzie w rodzaj bramy tryumfalnej. Pod koroną herbu miasta, w pośrodku niej, widnieć będzie syrena w transparencie, okolona wieńcem zieleni w koronie 6 sztandarów małych, ponad któremi powiewać będzie duża flaga podłużna. Obok niej po dwie flagi z każdej strony, połączone girlandami zieleni aż do dwóch tarcz z wierzchołków dwóch słupów, z których szczyty zwieszać się mają flagi. Słupy te połączone są festonami w gwiazdy podłużne, zakończone rodzajem lambrekinu o festonach pąsowych, niebieskich i białych, przeplecionych girlandami z zieleni. Na samym moście każde przęsło ubrane będzie festonami z płótna, a co drugie przęsło pomiędzy temi ozdobią festony z zieleni. Na baryerze mostu rozwieszone będą równolegle po trzy rzędy lampek szklanych różnokolorowych, które również jednym szeregiem zawisną i zaciągną się wzdłuż mostu u jego połączenia górnego.

W Alejach Ujazdowskich ustawiono lampiony na zielonych słupach.

KORESPONDENCYE.

Berlin d. 28 sierpnia.

(Heca przeciwko Polakom. — Landbank. — Składki na powodzian).

Jakby na komendę zamieszczają teraz różne pisma niemieckie artykuły o propagandzie wielkopolskiej w Prusiech, o rzekomem niebezpieczeństwie, grożącem Niemcom z powodu rozlewającej się coraz szerzej fali wychodźtwa polskiego po prowincyach niemieckich i wspierania żywiołu słowiańskiego w granicach Prus przez wpuszczenie robotników z Królestwa. Należy usypać „wał ochronny przeciw słowiańszczyźnie", napierającej coraz to dalej ku Zachodowi.

Zwracano w ostatnim czasie kilkakrotnie uwagę na „zapolszczenie" prowincyj zachodnich Prus przez napływającą ludność robotniczą polską, wynoszącą stamtąd ponadto grosze niemieckie. Że wielki procent tych wychodźców niemczy się, jeśli nie zaraz, to w drugiem pokoleniu, o ile osiadają na stałe, o tem nie wspominają autorowie podobnych artykułów statystycznych o wychodźtwie polskiem, zapominają też o tem, że za grosze zarabiane ciężką pracą w okolicach nie-

---

WYCHOWANIEC

przez

TRZASKĘ.

(Ciąg dalszy.)

— Czy i teraz przestałabyś mnie kochać, gdybym.. gdybym ci jaką przykrość wyrządził? zapytał sam nie wiedząc skąd mu to na myśl przyszło.

— Nie wiem — odparła marszcząc brwi, ale nie pytaj o to co się stać nie może, bo doprawdy... głos jej zmiękł i rozpłynął się we łzach.

— No, no cicho ty płakso mała, uspokajał Aleksy wzruszony.

Noc już była prawie zupełna, gdy drzwi od pokoju otworzyły się cicho, i w pasie światła, jaki padł na werandę ukazała się wysoka, chuda kobieca postać, kształty jej odcinały się ostro w żółtawym blasku lampy, a głos zgryźliwy szpecił twardą wymową śpiewny język rosyjski, tak dźwięcznie wychodzący z ust młodej pary.

— Proszę do wieczerzy — rzekła — czas by już był zaprzestać tego gruchania, a trochę o bożym świecie pomyśleć — dodała, spoglądając niechętnym wzrokiem na młodego. Szczęściem zwróciła się do zwijania markizy na noc, bo nie ujrzała błyskawicy gniewu strzelającej z oczu Aleksego, który tylko magnetycznem spojrzeniem Wiery powstrzymany, przygryzł usta wraz ze słowami nich wyjść mającemi.

— Że też ciocia zawsze nam musi dokuczyć — żaliła się Wiera, wsunąwszy rączkę pod ramię narzeczonemu i mrugając oczyma wrażliwemi na światło; daremnie starała się wyrównać jego energicznym krokom, bez miłosiernie przygniatającym cenny perski dywan, którym zasłany był salon.

— Tak, droga, taka już jej natura, musi mieć coś ze krwi jaszczurczej, więc jej trzeba darować, zresztą ona tylko mnie nie znosi — dodał, zastanawiając się w myśli, czem sobie zasłużył na nieprzychylność starej panny.

Przechodzili właśnie próg jadalni gdzie trzech mężczyzn i mały chłopiec siedziało koło stołu.

Pierwsze miejsce zajmował sam gospodarz odwrócony od przybywających, nie pozwalał widzieć fizyognomii, kazał tylko podziwiać szerokie, barczyste plecy z jedną zwisającą jakby bezwładną ręką i białe jak mleko włosy, po których ślizgało się światło lampy z góry, srebrząc je i otaczając jakby aureolą od całej w cieniu szarzejącej postaci.

Po prawej stronie siedział otyły pop, na końcu zaś stołu kręcił się na siedzeniu mały dwunastoletni chłopiec, najmłodszy syn gospodarza; obok niego nauczyciel, nikły skurczony człowieczek, o lisich ruchach i ciemnych okularach nasuniętych na oczy.

Cała ta grupa przy dużym białym obrusem zasłanym stole, na tle ciemnego wykwintnego urządzenia pokoju, z wydatnie występującemi jasnemi twarzami, powleczonemi przeważnie uprzejmym uśmiechem, wydawała się okrytą obojętną maską towarzyską, pod którą jednak wrzały prawdziwe myśli, charaktery i instynkta starannie tajone na zewnątrz.

Na odgłos kroków wszyscy obejrzeli się ku drzwiom; Wiera przystępując do ojca, ucałowała go w rękę, która później z pieszczotą przesunęła się po jedwabistych włosach dziewczyny.

— Ojcze Niceforze, rzekł starzec zwracając się do popa, oto moja jedynaczka i jej narzeczony — dodał wskazując na Aleksego, zdala tylko pochylającego głowę przed nieznanym gościem wytrzymując przenikliwy wzrok dwojga małych, tłuszczem obrośniętych oczu.

— Nasz nowy pasterz, tonem objaśnienia ciągnął dalej gospodarz, gdy już młodzi miejsca swe zajęli, dziwnym zbiegiem okoliczności mój dawny znajomy, a nawet ze szkół kolega, dla tego to moje dzieci, wielce rad jestem, że zawitał w nasze strony i tu nam pozostanie.

Pop z dobrodusznym uśmiechem, na szerokich bezzębnych ustach, kłaniał się na wszystkie strony marmocząc coś pod nosem, zabarwionym z lekka na fioletowo a spadającym mu, aż pod brodę. W swej zatłuszczonej „rosie"*) skubiąc grubymi palcami chleb na stole, nie wzbudzał wielkiego zaufania dla spraw duchowych odtrącając głównie niepewnem spojrzeniem pływającem ustawicznie między dwoma szparkami, kiedy niekiedy tylko błyskając iskrą dziwnego zwierzęcego prawie zadowolenia i zmysłowości.

— Aftanazyo, czegoż się tak guzdrzecie dziś z tą wieczerzą, odezwał się starzec kierując swą charakterystyczną głowę w stronę wchodzącej właśnie starej panny; wyprostowana jak struna, z rękami opuszczonemi wzdłuż szarej sukni dostrajającej się kolorytem do szarych włosów i bezbarwnej płci, poprzedzała dziewkę służebną bosą i rozczochraną, obarczoną ciężarem dwóch półmisków z tak zwaną „zakuską" i olbrzymim indykiem, od którego buchała gorąca para drażniąc mile powonienie.

Staroświeckie meble, rzeźbione kredensy i spłowiałe adamaszki zdawały się zdziwione wtargnięciem tej prostej folwarcznej dziewki, jakby przez pomyłkę tu się znajdującej.

Ale nikt nie zaprotestował temu, tylko starzec zmarszczył silnie brwi spoglądając złowrogo na siostrę.

Po chwili dziewczyna wniosła jeszcze półmisek z pierogami, a stawiając go na uboczu, obejrzała się, czy wszystko podane i utarłszy zamaszyście nosa, wyszła pospiesznie, uderzając bosemi piętami o kamienną podłogę korytarza.

Po zniknięciu usługującej gospodarz zwrócił się do starej panny, z nieukrywaną niechęcią w głosie:

— Cóż to Aftanazyo Iwanowno, spełniliście swe niedorzeczne groźby, gdzież jest Dmytro i Michałko lokajczuk?

— Tak jest, Tymofteju Suchaczowie, spełniłam tylko moją zasadę nie odstępowania od raz danego słowa. Oddaliłam Dmytra, bo plotkował, a Michałka, bo nic nie robił, nadto wypowiedziałam od jutra rezydencyę w oficynach temu staremu pieczeniarzowi Andrejowi...

— Co! krzyknął z roziskrzonym wzrokiem starzec, śmieliście to uczynić bez mego zezwolenia?

— Tak jest, mówiła dalej uradowana w duszy z wrażenia wywartego na nielubianym szwagrze, nie cierpię darmozjadów i...

— Tak, ale ten darmozjad, jak go zwiecie, był u mnie z woli mojej nieboszczki pierwszej żony blisko trzydzieści lat. Cóż wam mógł szkodzić stary przywiązany kozak?

— Mnie, szkodzić! niewinnie odrzekła panna, myślałam że wam zrobię przysługę, wyście go także podobno nie lubili...

— Ha trudno, dajmy już temu pokój, szepnął pokonany chyląc swą białą głowę na piersi.

— Daj Boże, abym wszystkich co tu zawadzają, mogła tak samo przepędzić, dodała Aftanazya z szatańskim błyskiem szarych oczu.

W tej samej chwili strzeliło ku niej porozumiewawcze spojrzenie z za ciemnych okularów cichego wielbiciela jej dziewiczych wdzięków, a wiecznie wilgotne ręce skurczonego człowieczka, ukryte pod stołem zatarły się z zadowoleniem.

Mały chłopiec objawił swą radość krótkim, domyślnym śmieszkiem, który jak fałszywy akord przerwał ogólne milczenie, jakie nastąpiło po słowach starej panny.

Tymoftej Suchaczow surowo spojrzał na swego niesfornego syna, a zwykle sympatyczny głos jego brzmiał twardo w odezwaniu:

— Kogoż ty chcesz jeszcze przepędzić Aftanazyo Iwanowno?

— Mówiłam tylko ogólnikowo, mój bracie, słodko odparła przyczyna dysonansu w rozmowie.

Natomiast po twarzy Aleksego przebiegały kolejno ciemne rumieńce i wielka bladość, a Wiera trwożliwie spoglądała ku niemu, obawiając się wybuchu.

Co jednak ta ciotka cierpiała do jej narzeczonego, że go tak ciągle wprost lub pośrednio kłuła? Nie mogła tego zrozumieć biedaczka i tylko z zaufaniem zwracała swe słodkie źrenice ku ojcu, który dobrotliwie się do niej uśmiechał.

Dziwnie pociągającą była twarz tego starca; te same ciemne, aksamitne oczy co u córki połyskujące otwartością i szczerem uczuciem, umiejące w danej chwili być dumne, ale nigdy kłamliwe, przy krzaczystych brwiach, białych włosach i rozstrzępionej brodzie nadawały głowie charakter imponujący.

Tymczasem pop pałaszował „zakuskę" po wychyleniu kielicha „oczyszczenej", z pod oka tylko obserwując towarzystwo.

— Hoża moja donia? co? — przemówił z zadowoleniem ojciec klepiąc księdza po ramieniu.

Pop uśmiechnął się lubieżnie, spoglądając na dziewczynę rumieniącą się jak mak polny, od białej kryzki otaczającej śliczną szyjkę, aż po korzenie włosów nad czołem.

(C. d. n.)

*) Sutanna.

mieckich przez tych robotników, Niemcy-fabrykanci i kapitaliści wynoszą złoto z krajów słowiańskich Wschodu. Po wychodźtwie westfalskiem, nadreńskiem itd. przyszła kolej na osadę polską w Berlinie.

Tutejszy *Tageblatt* zamieścił w tych dniach dwa artykuły o „propagandzie“ polskiej w Berlinie. Gniewa go istnienie polskich towarzystw przemysłowych, spółek, towarzystw gimnastycznych itd. Dlaczego to Polacy nie wstępują tu do towarzystw niemieckich gimnastycznych — pyta w zaślepieniu, nie pomnąc, że setki tysięcy Niemców, mieszkających w różnych częściach świata także woli tworzyć dla siebie kółka towarzyskie, gimnastyczne itp., niż wstępować do angielskich, hiszpańskich, rosyjskich itd. Cóżby to za krzyk powstał na „barbarzyństwo“ Słowian, gdyby u was pismo jakie gniewało się o kluby niemieckie?!

Artykuły podobne, ziowące nienawiścią, nieraz, rzec trzeba wprost wściekłością, czynią wrażenie, jakoby tu zamierzano rozpocząć na całej linji kampanię przeciw „wypierającej“ niemców słowiańszczyźnie. Jeden z pismaków, nawymyślawszy dużo o „jadzie“, który zaszczepia wychodźtwo polskie organizmowi niemieckiemu, powiada, że nie można dziś już propagandy słowiańsko-polskiej powstrzymać *środkami duchowymi*. Cenne wyznanie?! Proponuje ów reformator trzy środki, które mu się zdają „pewnymi“: 1) zakaz bezwarunkowy przypuszczania robotników z Królestwa do Prus; 2) rozwiązanie stowarzyszeń polskich; 3) osadzenie jak najwięcej chłopów niemieckich na kresach wschodnich.

Ostatni punkt, sprawa osadnictwa, rozważany bywa oddawna na różne sposoby. Ciągle powtarzają zapaleńcy zarzuty wobec rządu, że nie dość gorliwie, nie dość czynnie, nie dość szybko i praktycznie przeprowadza kolonizacyę. Spieszno im tak z tą germanizacyą, jakby w najbliższym czasie obawiali się wypadków, mogących pokrzyżować ich plany, i przed burzą chcieli zwieźć plon do gumna niemieckiego, t. j. przysporzyć niemcom kilka milionów patryotów, których językiem ojczystym będzie niemiecki.

Prywatny kolonizacyjny „Landbank“ rozwija gorliwą działalność, ale nie wszystko parceluje; sprzedaje też dalej dobra w całości. I tak obecnie znów ofiaruje aż trzy dobra w wągrowieckiem, tyleż w powiecie brodnickim, w Prusach 7 i kilka jeszcze w Prusach Wschodnich. W Brodnickiem ma na sprzedaż dobra doskonale zagospodarowane o 5200 morgach. Jest kilka mniejszych, na które wpłaty potrzeba tylko 20.000 marek.

Składki na powodzian w Berlinie wciąż jeszcze wpływają dość obficie. Wczoraj w wielu miejscach na wniosek *Local-Anzeigera* filistrzy berlińscy grali swego sobotniego skata na rzecz powodzian. Wszystkie urzędy pocztowe w całych Niemczech upoważniono do zbierania składek na rzecz powodzian.

Walka prawnopaństwowa.

Lwów d. 31 sierpnia.

W obu częściach monarchii austro-węgierskiej odbywa się proces wyłamywania się ludów słowiańskich spod niesłusznej przewagi — tu żywiołu niemieckiego, tam na Węgrzech madiarskiego. Na czele tego ruchu na Węgrzech stoją Chorwaci, którzy dosyć luźnie tylko połączeni są z Węgrami, mają przeto możność występywania z pewną siłą przeciw madiaryzacyi. Chorwatom tak samo jak Czechom w Austryi chodzi o wywalczenie dla siebie niezawisłego stanowiska w państwie.

Hasło samoistności plemienia chorwackiego w zasadniczem jej rozumieniu skupiło około siebie w sejmie zagrzebskim oddawna już wszystkie stronnictwa, nie wyłączając stronnictw prawicy, „skoalizowana opozycya“ jednak znacznie wzmocniona w czasie ostatnich wyborów, a idąca już prostą drogą do zdobycia sobie w niedalekiej przyszłości większości w sejmie, wzięła sprawę w sposób więcej realny i stanowczy, niż to się działo na prawicy skupionej około polityki bana chorwackiego br. Kuehn-Hederwary'ego. To też znaczna jest różnica w tonie i założeniu adresów obu stronnictw, wystosowanych obecnie od sejmu chorwackiego do korony.

Adres „skoalizowanej opozycyi“ podnosi na wstępie z wielkiem ubolewaniem utratę narodowego charakteru Chorwacyi wskutek ugody z Węgrami, zawartej wbrew woli większości narodu chorwackiego. Następnie wywodzi adres prawnopaństwowe żądania opozycyi.

„Królestwo chorwackie — mówi adres — ma niezaprzeczone prawo do państwowej samoistności i niezawisłości. W pełnem poczuciu takiej samoistności obrali nasi ojcowie w roku 1527 na sejmie w Cetynie przodka cesarskiego, Ferdynanda I królem połączonego królestwa chorwackiego. A kiedy ze zgaśnięciem męskiej linii Habsburgów powstało niebezpieczeństwo, że także królestwo chorwackie może uledz skutkom wrzenia i zawikłań, wtedy także ojcowie nasi, pierwsi między wszystkimi narodami pod berłem Karola VI (1702 roku) zgodzili się na dziedzictwo linii żeńskiej w pragmatycznej sankcyi, w której im ponownie potwierdzone zostały wszystkie prawa, jakich od początku używało samoistne królestwo chorwackie. Oprócz tych dwu nadzwyczaj ważnych aktów państwowych, oprócz królewskiego dyplomu inauguracyjnego, różnych prawnopaństwowych dokumentów, wyrażających prawo autonomicznej samodzielności, istnieje jeszcze mnóstwo ustawowych postanowień naszych sejmów, które jasno dowodzą, iż królestwo chorwackie nigdy ani nawet w najnowszych czasach nie pozbyło się prawa do samoistnego państwowego życia.

„W minionych stuleciach przelewał naród chorwacki strumienie krwi w walce z straszliwą potęgą, wstrząsającą po tyle razy chrześcijańską Europą. Wśród tych walk i wskutek innych nieprzyjaźnych okoliczności uległy niestety rozkawałkowaniu integralne części królestwa chorwackiego. Tak rozłączone części znajdują się obecnie wszystkie pod berłem austryackiem. Ze zranionem sercem czujemy się w obowiązku przedstawić W. Ces. Mości, jaką troską napełnia nas niesłuszne i przeciwne prawu położenie miasta Rjeki i jego obwodu. Rząd węgierski uczynił w przeciwieństwie do zasadniczej myśli, z której wyszło prowizoryum dla tego miasta, wszystko, by oddzielić administracyę Rjeki od Chorwacyi, do której ono należy z położenia, ludności, historyi i prawa. Chorwacya, która właśnie przyznaje miastu Rjece coraz szerszą autonomię, nie może i nie powinna nigdy zrzec się tego miasta i jego obwodu. Dalmacya była w ciągu stu lat, kiedy się znajdowała pod berłem cesarzów Franciszka I., Ferdynanda V, i Waszej Ces. Mości uznaną za integralną część królestwa chorwackiego. Dalmacya też sama kilkakrotnie już wyraziła wobec tronu życzenie, by dane jej było żyć z nami w jednej wspólności państwowej. Wyspa Mur, na której żyje pomięszany lud chorwacki, została odłączona od Chorwacyi w czasie, kiedy naród nie mógł w tej sprawie na ustawowej drodze zabrać głosu. Nasz naród w Istryi, która oprócz miast nadmorskich należała niegdyś do Chorwacyi, uważa się także za część chorwackiego narodu i życzy sobie połączyć swój los z naszym. Pomijając historyczne prawo do Bośni i Hercogowiny, które to prowincye dostały się pod zarząd W. C. M. musimy oświadczyć, że wielka zasada narodowej jedności przyświeca obecnie najlepiej myślącym ludziom w tych krajach i że uzasadnionem jest, by one skoroby się stale miały dostać pod berło Austryi, były także wcielone do królestwa chorwackiego.

Adres w końcu oświadcza, iż żądaniu wysłania delegatów do węgierskiego sejmu i wybrania deputacyi regnikolarnej dla odnowienia ugody nie może sejm zagrzebski być posłuszny. Gdyby bowiem obsyłał sejm węgierski, lub przyczyniał się do ugody opartej na dziś istniejących prawno-politycznych stosunkach w Translitawii, popierałby sam stan rzeczy, krzywdzący w najwyższym stopniu naród chorwacki.

Adres komisyi sejmowej różni się od poprzednio streszczonego tem, że wypowiadając wprawdzie stanowczo negacyę istniejącej ustawy ugodowej, oświadcza jednak gotowość doprowadzenia do „zupełnie równego stosunku z Węgrami“. Żąda on stanowczo wcielenia Bośnii i Hercogowiny, podnosząc, iż przyjazny stosunek do Rosyi i usługi wyświadczone przez cesarza sułtanowi ułatwiają znacznie spełnienie tego dzieła.

Walka nad tymi dwoma adresami toczy się właśnie obecnie w sejmie zagrzebskim zacięta. Kto zwycięży, to nietrudno przewidzieć. Ci, którzy domagają się zupełnego niemal przekształcenia nietylko Węgier ale i Austryi będą musieli ustąpić i prawdopodobnie ani sami nawet nie marzą o tem, iżby się ich życzenia ziściły zaraz, za lat parę, czy kilkanaście. Sami wiedzą, że to rzecz nie możliwa. Chodzi o to tylko, aby jak najwięcej wytargować od Węgrów, którzy pod masońskimi wodzami doprowadzili system ucisku Słowian węgierskich do szczytu. To też wszędzie się oni ruszają i zbroją do zaciętej walki z madyaryzmem kto wie czy już w rychłym czasie nie będzie musiał rząd węgierski tak samo kapitulować przed większością uciśnionych, jak teraz właśnie czynić to są zmuszeni liberali niemieccy w Austryi.

War armeński.

Z Konstantynopola piszą do *Pol. Corr.* Ostatnie zamachy armeńskie tworzą przedmiot rozmowy codziennej we wszystkich kołach politycznych stolicy tureckiej. Zdawało się na chwilę, jakoby kwestya armeńska w swej najokropniejszej formie chciała się wysunąć na plan pierwszy, według wszelkiego jednakże prawdopodobieństwa do tego nie przyjdzie. O właściwej naturze i doniosłości tych zamachów nie można dotąd wydać żadnego sądu. W każdym razie jednakże jest faktem, że władze tureckie w bieżącym roku zajmują zupełnie inną postawę wobec tych zamachów, niż w roku zeszłym. Główną zasługę pod tym względem przypisują ministrowi wojny, Rizie paszy. Podczas zamachu dynamitowego w Porcie odbywała bowiem przypadkowo rada ministrów posiedzenie w pobliżu miejsca wypadku. Minister wojny Riza pasza był jedynym, który zachował zimną krew i objął natychmiast komendę nad akcyą pomocniczą. Swą postawą przyczynił się on także znacznie do uspokojnia paniki, jaka wybuchła wśród urzędników i służby Porty, i przeszkodził zbiegowisku publiczności muzułmańskiej przed gmachem Porty. Równocześnie zawiadomił on sułtana o zajściu i wydał z własnej inicyatywy energiczne rozkazy wszystkim posterunkom wojskowym, policyi i prefekturze miejskiej, aby przeszkadzały z największą surowością wszelkim zbiegowiskom i wykroczeniom przeciw Armeńczykom. Później wydał sułtan jeszcze surowsze rozkazy, skutkiem czego utrzymano dotąd porządek.

Dotąd nie ujęto sprawcy zamachu w Porcie. Aresztowany pod tym zarzutem *saraf* armeński (zajmujący się wymianą pieniędzy), który dla załatwienia interesów znajdował się w Porcie, zdołał dowieść, że podejrzany jest niesłusznie; w tych dniach miał on być wypuszczony na wolność, co nastąpiło może już do tej chwili.

W związku z temi zajściami należy stwierdzić, że wśród narodu armeńskiego panuje rzeczywiście wielkie niezadowolenie, a mianowicie wskutek rozpaczliwego położenia Armeńczyków na prowincyi; wszystkie przyrzeczenia bowiem, jakie Porta dała kilkakrotnie patryarchatowi, nie zostały dotąd spełnione. Niezadowolenie to zwraca się jednakże nie tak przeciw Porcie, jak przeciw samemu patryarsze msgr. Ormanianowi, któremu zarzucają, że nie dość energicznie i w niewłaściwy sposób popiera interesy narodu.

Niezadowolenie z postępowania patryarchy podsycają także osobiste intrygi wielkiej liczby biskupów z prowincyi, którzy wskutek zajść w ostatnich dwóch latach przybyli do stolicy i bawią tutaj od tego czasu. Zarzuty przeciw patryarsze są jednakże, o ile się zdaje, bezpodstawne. Patryarcha starał się bowiem z wielką gorliwością o spełnienie przyrzeczeń Porty, które i tak są tylko *minimum* koniecznych środków, mających na celu polepszenie położenia Armeńczyków po prowincyach. Ponieważ usiłowania te nie odniosły dotąd żadnego skutku, żądał patryacha w ostatnim czasie kilkakrotnie, aby pozwolono mu przynajmniej otworzyć subskrypcyę w kraju i za granicą na korzyść ginących z głodu i nędzy Armeńczyków w Azyi Mniejszej. Jednakże i tej prośby nie uwzględniono. W kołach dyplomatycznych panuje powszechne zdanie, że Porta powinna we własnym interesie uczynić coś dla narodu armeńskiego, celem przeszkodzenia wzmagającej się nędzy wśród Armeńczyków na prowincyi.

Czas odnowić przedpłatę

KRONIKA.

Lwów d. 31 sierpnia

Arcyksiążę Rajner przybył wczoraj do Lwowa i stanął w hotelu Żorża. Jestto wysoki, w podeszłym wieku mężczyzna, który dzięki przymiotom swej duszy cieszy się jak największą popularnością w szeregach oficerskich i żołnierskich obrony krajowej. Jest ta obrona krajowa jego dzieckiem, on ją stworzył i później podczas wzrostu otaczał staraniami. Jest jej najwyższym dowódcą i przyjechał do Lwowa na inspekcyę „swego“ wojska. O godz. 6 rano wyruszyła cała lwowska obrona z muzyką z koszar na janowskie błonia, gdzie ją przeglądał arcyksiążę.

Ślub. W Łuce na Podolu galicyjskiem odbył się onegdaj ślub p. Antoniego Karskiego, syna Kazimierza i ś. p. z Górskich Karskich, właściciela dóbr w Królestwie Polskiem, z panną Olgą Kieszkowską, córką Jacka i Nikodemy z Zabielskich Kieszkowskich. W pięknie przystrojonej cerkwi pobłogosławił nowożeńcom ks. kan. Pasiut, od ołtarza zaś przemówił niezwykle wymownie i serdecznie w języku ruskim proboszcz miejscowy gr. kat. Emil Malczyński.

W orszaku ślubnym znaleźli się liczni członkowie obu łączących się rodzin i kilku ich serdecznych przyjaciół: p. Henryk Kieszkowski, dziadek panny młodej, Bogusławowie Kieszkowscy, panna Marya, Stefan, Jan i Edward Karscy, rodzeństwo pana młodego, jego szwagier p. Rytel. Stanisławowie Chełmiccy, Juliusz hr. Korytowski, pp. Lityńscy, Zawadcy, p. Jankowski, Edward, Kazimierz i Bronisław Rozwadowscy, p. Stanisław Skarbek-Borowski itd.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 30 sierpnia b. r.

1. Przekształcić od 1 września 1897 r. sześcioklasowe szkoły ludowe męskie w Krakowie: Im. cesarza Franciszka Józefa i im. św. Jana Kantego, na trzyklasowe szkoły wydziałowe męskie, połączone z czteroklasowemi pospolitemi; sześcioklasowe szkoły ludowe żeńskie w Krakowie: im. Konarskiego, im. cesarzowej Elżbiety i im. Mickiewicza, na trzyklasowe szkoły wydziałowe żeńskie, połączone z czteroklasowemi pospolitemi; wszystkie inne szkoły sześcio- i pięcio-klasowe w Krakowie na szkoły ludowe czteroklasowe;

czteroklasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z czteroklasową pospolitą w Jaśle, na trzyklasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z czteroklasową pospolitą;

czteroklasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z czteroklasową pospolitą w Bochni, na pięcioklasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z czteroklasową pospolitą;

sześcioklasową szkołę męską im. Mickiewicza w Stanisławowie na trzyklasową szkołę wydziałową męską, połączoną z czteroklasową pospolitą;

czteroklasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z czteroklasową pospolitą w Kołomyi, na pięcioklasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z czteroklasową pospolitą; sześcioklasową szkołę męską nr. I w Kołomyi na trzyklasową szkołę wydziałową męską, połączoną z czteroklasową pospolitą;

czteroklasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z czteroklasową pospolitą w Brodach, na pięcioklasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z czteroklasową pospolitą;

jednoklasową szkołę ludową w Płaszowie na dwuklasową.

2. Mianować nauczycielami w szkołach ludowych: Bazylego Barnicza nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły w Balińcach; Bazylego Stetkiewicza nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły w Jabłonie; Bazylego Tymofijczuka nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły w Kniaźdworze, Czesława Bogdalskiego nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły w Lubli; Jerzego Penkalę nauczycielem młodszym dwuklasowej szkoły w Bemni wyżnej, Wilhelminę Pilarską nauczycielką jednaklasowej szkoły w Godach.

3. Zamianować zastępcami nauczycieli w gimnazyach: Franciszka Krischkego w V. gimnazyum we Lwowie i Juliana Mazurka w gimnazyum w Samborze.

4. Przenieść zastępców nauczycieli w szkołach średnich Tadeusza Truskolańskiego z gimnazyum w Samborze do szkoły realnej w Tarnopolu; Salamona Handla z Brodów do gimnazyum w Stryju; Błażeja Jurkowskiego ze szkoły realnej lwowskiej do Krakowa.

5. Aprobować do użytku w szkołach średnich z językiem wykładowym ruskim książkę pod p. t. „Petro Ohonowskij. Uczebnyk fizyki dla wyższych klas szkił serednych.“

W szkole realnej lwowskiej, do której przed niedawnymi laty niewielu się chłopców zapisywało, dzisiaj dzięki szczęśliwemu zwrotowi wyobrażeń w społeczeństwie panuje już przepełnienie. Niema nawet miejsca dla wszystkich. Już się tą sprawą zajmowała rada miejska, ale nic dotąd nie pomogło i rok szkolny się zaczął, a uczniów nie ma gdzie pomieścić. *Kuryer Lwowski* twierdzi zupełnie poważnie, że dyrekcya szkoły chcąc złemu w jakikolwiek sposób zaradzić, nosiła czy też nosi się z myślą podzielenia uczniów na dwie serye. Jedna miałaby się uczyć przez trzy dni w tygodniu, druga zaś przez drugie trzy dni.

Roki sądowe. Ważniejsze sprawy lwowskich sądów przysięgłych, których nowa kadencya zaczyna się 2 Września, są następujące: 6 Września ks. Rotko Aleksander o podburzanie do nienawiści przeciw narodowościom, 11 Września Żelisko Antoch o podpalenie, 14 Września F. Kisslinger o podpalenie, 21 Września B. Krell o zabójstwo, 27 Września J. Milkowski, 30 Września M. Majowiec o zabójstwo, 2 Października M. Serbinowicz o zabójstwo.

Na wszechnicę lwowską uczęszczało w półroczu letniem 1896/7 r. Polaków 1 072, z czego 315 żydów, 431 Rusinów, 7 Niemców, Włoch i dwóch Bułgarów. Razem było uczniów 1.513, z czego zwyczajnych 1.394. Teologii słuchało 285 (69 Polaków, 215 Rusinów, Ormianin), prawa 1 012 (546 rzymskich katolików, 194 greckich, 8 Ormian, 11 ewangelików 253 żydów), medycyny 106 (53 rzymskich katolików, 21 greckich, ewangelik i 31 żydów) i filozofii 110 (57 rzymskich katolików, 21 greckich, Ormianin i 31 żydów).

Wydział lekarski na wszechnicy lwowskiej liczyć będzie w roku szkolnym 1897/8 pod przewodem Dra Ludwika Rydygiera, dziekana ośmiu profesorów zwyczajnych, a to oprócz Dra Rydygiera, Dra Kadyiego, Dra Gluzińskiego, Dra Prusa, Dra Obrzuta, Dra Niemiłowicza, Dra Sobierańskiego i Dra Becka, profesora nadzwyczajnego Dra Szymonowicza i docentów Dra Wehra i Dra Ziembickiego. Zakładem anatomii opisowej zawiadywać będzie Dr. Kadyi, zakładem histologiczno-embryologicznym Dr. Szymonowicz, zakładem fizyologicznym Dr. Beck, zakładem chemii lekarskiej Dr. Niemiłowicz, zakładem farmakologii doświadczalnej i farmakognozyi Dr. Sobierański, zakładem patologii ogólnej i doświadczalnej Dr. Prus, zakładem patologiczno-anatomicznym Dr. Obrzut, kliniką chirurgiczną Dr. Rydygier, a kliniką chorób wewnętrznych Dr. Gluziński.

Henryk Sienkiewicz, jak donoszą z Zakopanego — ukończywszy drugą część „Krzyżaków“, po której nastąpi dłuższa przerwa, wyjechał wczoraj z dziećmi do Wenecyi. Ztamtąd po trzech tygodniach uda się do Warszawy w sprawie pomnika Mickiewicza, poczem pojedzie na czas dłuższy do Sienny we Włoszech. W zimie zamierza znakomity autor przybyć do Lwowa, celem wygłoszenia dwóch odczytów, prawdopodobnie na rzecz Towarzystwa dziennikarzy polskich i Bratniej pomocy akademików. Termin przyjazdu Sienkiewicza do Lwowa zależy od skończenia opisu „Bitwy pod Grunwaldem“, która będzie przedmiotem odczytów.

Z Sorocka piszą nam: W dniu 24 bm. zniszczył pożar we wsi Sorocko 22 zagród wiejskich wraz z całą krescencyą. Około 6 godziny wieczorem wybuchł ogień z zagrody Iwana Kołtuna i szerzył się wzdłuż całej ulicy, przy silnym wietrze z taką gwałtownością, że ratunek był prawie niemożebnym; temwięcej, iż większa część ludzi była jeszcze o tej porze przy pracy w polu. Dzielnej pomocy dworskiej służby hr. Baworowskiego, która natychmiast z sikawką i beczkami z wodą przybyła, jakoteż pomocy poczciwych wójtów z Iławcza i Kozówki, którzy również z sikawkami i ludźmi na miejsce pożaru przybyli, tudzież pomocy p. Cieńskiego, dzierżawcy Łoszniowa i jego straży pożarnej zawdzięczyć należy, że ogień został zlokalizowanym. Inaczej, cała jedna strona wsi licząca około 100 gospodarstw, byłaby się stała pastwą strasznego żywiołu. Akcyą ratunkową kierował tutejszy rządca p. Dzióbkiewicz. Pełne uznanie należy się także żandarmom, pp. Kantorkowi, Ziębie i Obruszniakowi, którzy prawie od początku i przez następne dwie doby z nadzwyczajną energią starali się zapobiedz dalszemu szerzeniu się ognia.

Na miejscu pożaru od pierwszej chwili aż do stłumienia ognia, widzieliśmy panią hr. Baworowską w towarzystwie pani hr. Koziebrodzkiej z Podhajczyk. Zacne te panie bez względu na niebezpieczeństwo, wśród piekielnego upału zachęcały lud do ratunku. Z prawdziwie macierzyńską troskliwością zajęła się pani hr. Baworowska pozostałymi bez dachu, chleba i przyodziewku biedakami. Wszyscy ci nieszczęśliwi otrzymują do dziś dnia z kuchni dworskiej rano, w południe i wieczór posiłek w tutejszej ochronce. Dalszą akcyę w celu niesienia pomocy pogorzelcom objął Michał hr. Baworowski w swoje ręce. Winniśmy zaznaczyć, że na drugi dzień przybył na miejscu pożar komisarz starostwa p. Zygmunt Kretschmer, a zbadawszy stosunki majątkowe nawiedzonych pożarem, przyrzekł popierać wszystkie chęci zmierzające ku udzieleniu jak najszybszej pomocy.

Krwawe wesele w Tarnopolu. *Głos Podolski* donosi: W wielkiej sali w domu „Jad Charnnazim“ przy ul. Perla, odbywało się w niebzielę w nocy wesele żydowskie na którem tańczono i bawiono się przy muzyce. Pięciu wojakom przechodzącym obok, zabawa wydała się zbyt ponętną, — weszli bowiem do sali i chcieli wziąć udział w tańcach. Weselnikom nie poszło to w smak, wyparli więc synów Marsa za drzwi. Ci nie dali jednak za wygraną (byli to dragoni) powyciągali pałasze i wtargnęli napowrót do sali, rozpoczynając burzliwą akcyę, przy której gościom weselnym dostało się dużo guzów i niejedno okaleczenie. Zanim przywołana patrol przybyła z pomocą, 3 osoby były silnie okaleczone, a na pannie młodej ślubna suknia potargana Dochodzenie przeciw żołnierzom jest w toku.

Ze Stanisławowa piszą do *Nowej Reformy*: Weszliśmy na drogę wieców ludowych. Pierwszy, jak wiadomo, odbył się przed miesiącem w sprawie cieszyńskiej, dzisiaj odbył się wiec drugi, zwołany przez partyę socyalistyczną, na której zaproszenie przybył poseł Kozakiewicz i inżynier lwowski p. Mokłowski. Wiec odbył się pod gołem niebem, na targowicy, mającej przestrzeni paręset sążni kwadratowych. Zgromadzenie było liczne i mogło liczyć około 700 głów. Było tam nieco inteligencyi, trochę włościan, trochę robotników, garstka mieszczaństwa wreszcie grupująca się około „związku chrześcijańskiego“. Przebieg wiecu był następujący:

Wiec zagaił przewodniczący Związku politycznego „Proletaryat“, który udzielił głosu p. Kozakiewiczowi. Poseł lwowski w szerokiem, bezładnem trochę przemówieniu, skreślił przebieg ubiegłej sesyi Rady państwa, przedewszystkiem zaś podniósł sprawę uwolnienia posła Szajera, w której wszystkie stronnictwa pod naciskiem socyalistów poszły ręka w rękę, skutkiem czego nawet hr. Badeni podał się chwilowo do dymisyi. Następnie omawiał sprawę rozwiązania organizacyi kolejarzy i wykazał na podstawie wypadków kolejowych, że organizacye te właśnie były powołane do ochrony służby kolejowej przed wyzyskiem ich sił, wyzyskiwanych przez władze kolejowe na szkodę bezpieczeństwa osób. Dalej poruszył wniosek Ebenhocha o szkole wyznaniowej, zapowiadając, że socyaliści tak w parlamencie, jak i poza nim toczyć będą gwałtowną walkę przeciwko zakusom ograniczenia wolności oświaty; wreszcie omawiał sprawę rozporządzeń językowych dla Czech. Socyaliści są za równouprawnieniem najszerszem w tym kierunku, ale przeciwko formie, albowiem droga rozporządzeń policyjnych jest pierwszym krokiem do absolutyzmu. Sprawę tę powinien jedynie rozstrzygać parlament.

W tym samym duchu przemawiał p. Mokłowski, nader popularnie i z wielką swadą, który mówiąc o rozporządzeniach językowych, dodał, że gdyby one były uregulowane, jak tego domagają się socyaliści, w drodze ustawy, to los gimnazyum cieszyńskiego nie byłby zawisłym od kaprysu rządu, ale ten musiałby nie jedno, ale kilka gimnazyów z językiem wykładowym polskiem na Śląsku ustanowić. W końcu zgłosił rezolucyę, wyrażającą zaufanie klubowi socyalistycznych posłów w parlamencie. Rezolucyę tę przyjęto wszystkiemi głosami, przeciwko kilku głosom członków „Związku chrześcijańskiego“.

Następnie mówił p. Mokłowski o przyczynach drożyzny. Wskazał na wielkie ryngi i kartele handlarzy zbożem i innymi artykułami żywności, którzy przez monopolizowanie wielkiego handlu dyktują ludności pracującej i konsumującej ceny wszystkich artykułów do życia niezbędnie potrzebnych. Atakował dalej mowca rząd i stronnictwa socyalistom wrogie, które zamiast zwalczać tych, którzy są przyczyną nędzy, zwalczają socyalistów odkrywających te przyczyny. W końcu uderzył na klerykałów i antisemitów, którzy nietylko, że zostawiają w spokoju wyzysk od chrześcijan pochodzący, ale nawet wyzyskiwaczy żydowskich oszczędzają, całą bowiem swoją energię zwracają przeciwko zorganizowanym robotnikom. Zakończył zgromadzenie przewodniczący Kullmann, wyrażeniem żalu, że właściciele sal publicznych zawiązali kartel i lokalów swoich nie chcą udzielać socyalistom na zgromadzenia.

Teatr stanisławowski opuścił już Lwów, wywożąc ze stolicy nietylko uznanie całej prasy bez wyjątku, która nie mogła nie oddać należnej pochwały pracy i zdolnościom tak artystów jak i dyrektora p. Antoniewskiego, ale też i uznanie publiczności. Wiadomo jak serdecznie kochają lwowianie teatr, a mimo to, mimo szalonych upałów panujących w czasie przedstawień teatru stanisławowskiego, mimo opustoszenia miasta, które zwykle w drugiej połowie sierpnia bywa największe — przecież widowiska w sali Klubu pocztowego cieszyły się stałą a liczną frekwencyą widzów. Teatr stanisławowski stoi pod kontrolą Wydziału krajowego, a bezwątpienia pobyt jego we Lwowie zapewni mu dobrą notę u kontrolera, który powinien pamiętać o swym pupilu wtedy, gdy będzie chodziło o subwencye. Teatr stanisławowski ma zaledwie 1000 zł. subwencyi krajowej, pełniąc zaś służbę na ważnym i ciężkim posterunku narodowym we wschodniej części kraju zasługuje na to, aby mu tę kwotę podwyższyć.

Echa powyborcze. W Stanisławowie rozpoczął się onegdaj proces 16 chłopów z Wiktorowa pod Haliczem, przed zwykłym trybunałem sądu obwodowego. Chłopi oskarżeni są o zaburzenia wyborcze.

Towarzystwo ochrony ziemi. Zgromadzenie członków tego towarzystwa, zwołane na dzień 9 września br. do Krakowa.

Pomnik Fredry odsłoniętym zostanie nareszcie we Lwowie z końcem września. Pomnik już jest oddany fabryce Kruppa, w Berndorfie pod Wiedniem tej samej, w której pomnik Sobieskiego się odlewa. Profesor Marconi wyjechał do Wiednia celem ostatniego wykończenia pomnika. Pomnik stanął dzięki zabiegom koła literacko-artystycznego.

Nowi biskupi w Rosyi. Do *Germanii* donoszą z Rzymu: Stosownie do porozumienia między Stolicą św. a rządem rosyjskim dokonał Ojciec św. teraz za pomocą brewiów następujących nominacyj biskupów dla państwa rosyjskiego: ks. Szczepan Aleksander Zwierowicz został biskupem wileńskim; tytul. biskup dulmeński ks. Cyryl Lubowidzki, dotychczasowy biskup-sufragan łucko-żytomirski-kamieniecki biskupem tej dyecezyi; tytularny biskup tespeński ks. Antoni Baranowski, dotychczasowy biskup-sufragan żmudzki biskupem Sejneńskim czyli Augustowskim; tyt. biskup zenosopolitański ks. Franciszek Albin Szymon dotychczasowy biskub-sufragan mohylewski i miński, biskupem płockim; ks. Bolesław Hieronim Kłopotowski tyt. bisk. eleuteropolitańskim i bisk.-sufraganem łucko-żytomirsko-kamienieckim; ks. Karol Antoni Niedziałkowski tyt. biskupem samoskim i biskupem-sufraganem mohylewskim i mińskim; ks. Kasper Felicyan Cyrtowt tyt. kiskupem kastoryjskim i biskupem-sufraganem żmudzkim.

Bruk z gliny. W Stanach Zjednoczonych wprowadzono bruki z gliny prasowanej pod bardzo wysokiem ciśnieniem i wypalonej. Bruk taki zwany „klinkier“ jest twardszy od granitu, rznie szkło, nie podlega wpływom kwasów i utrzymuje się w dobrym stanie przez lat 15. W Ameryce „klinkier“ jest tańszym od kamieni. Zarząd miejski Warszawy ma zamiar wprowadzić bruki z tego materyału.

Przyjazd cara. Nad porządkiem w Warszawie podczas przyjazdu carskiej pary, który miał nastąpić wcześniej o dwie godziny, niż było w planie tj. o godz. 4 min 20 popołudniu czuwać będzie straż obywatelska.

Margrabia Zygmunt Wielopolski, przedstawiając ks Imeretyńskiemu komitet, który zebrał 962.000 rubli na fundacyę dobroczynną z okazyi odwidzin carskich w Warszawie, przemówił do księcia po rosyjsku.

Niemcy liberalni zwołali na niedzielę 12 września wiec swoich popleczników do Cieszyna, aby zamanifestować na nim swoje wrogie dla polszczyzny usposobienie.

W Zagrzebiu robotnicy socyalistyczni pobili się onegdaj z robotnikami narodowcami na zgromadzeniu, na którem było około 1.200 osób obecnych. Rezultatem bójki są trzej ciężko ranni robotnicy.

Studenci morawscy na zebraniu onegdajszem w Ołomuńcu uchwalili jednogłośnie (300 głosami) rezolucyę do rządu, aby w roku jubileuszu cesarskiego wywiązał się z dawnego przyrzeczenia i dał Morawie utrakwistyczny uniwersytet.

Stanisław Klucki umarł, jak donieśliśmy, we środę we wsi Kozach pod Białą. Syn gorliwego patryoty polskiego śląskiego, młodo wstąpił do wojska austryackiego i w czynnej służbie dosłużył się do stopnia kapitana. Po ustąpieniu awansowany na majora. Po wojnie włoskiej, ożeniwszy się z córką bankiera bialskiego Humborga, osiadł w Galicyi, w majątku żony, Kozach, siedzibie przedtem Karolów Jordanów. Dwór koski pod zarządem ś. p. Kluckiego przyświecał pod każdym względem dobrym przykładem nie tylko gminie, ale dalekiej okolicy. W trudnych warunkach objął ś. p. Klucki urząd prezesa rady powiatowej bialskiej, przez lat kilkanaście był posłem na Sejm i deputowanym do Rady państwa. S. p. Klucki pozostawił jedyną córkę, zamężną za p. Hermanem Czeczem, posłem do Rady państwa.

Rodzony brat ś. p. Kluckiego, Sobiesław, zasiadał na lewicy parlamentu niemieckiego, uważając się za Niemca, mimo, że jak Stanisław, odebrał patryotyczne polskie wychowanie domowe. Takie same rozdwojenie narodowe objawiło się i u sióstr ś. p. Stanisława Kluckiego, które także zostały Polkami, albo zniemczały stosownie do tego, czy wyszły za Polaka czy Niemca.

Język polski w sądach gminnych pod berłem carskiem miał prawo obywatelstwa i ma je dotąd w Królestwe — w niewielkiej mierze, ale ma. *Gazeta Sądowa* warszawska donosi obecnie, że i ten szczupły zakres używania swego języka będzie Polakom z Królestwa odjęty. Rząd rosyjski nosi się podobno z myślą nakazania, aby na przyszłość nawet sądy gminne, t. j. wiejskie używały wyłącznie tylko rosyjskiego języka.

Wizytacya pasterska. Ze Śniatyna piszą nam: Zapowiedziany i z upragnieniem oczekiwany przybył ks. biskup Weber do naszego grodu dnia 21 bm. o godz. 6 wieczorem. U tryumfalnej bramy zbudowanej przez inżyniera miejskiego Berkę oczekiwało dostojnego gościa duchowieństwo miejscowe wszystkich trzech obrządków z księdzem Fischerem na czele, świat urzędniczy i tłum ludu. Starosta p. Zulauf powitał ks. biskupa krótką przemową i przedstawił mu zgromadzonych urzędników, poczem zastępca burmistrza podał naszym starodawnym obyczajem chleb i sól i przemówił po rusku. Książę kościoła poszedł po powitaniu procesyonalnie do miejscowych świątyń. Ulice ozdobione flagami o barwach krajowych, piękny przedstawiały widok. Nazajutrz po odprawieniu mszy św. udzielał ks. biskup sakramentu bierzmowania przed sumą i po sumie do godz. 1 wśród tropikalnego gorąca, popołudniu zaś katechizował niestrudzenie, był obecny na nieszporach, w czasie których zgromadzony lud śpiewał psalmy w języku polskim. Koroną wizytacyi kanonicznej, było poświęcenie kościółka SS. Felicyanek zbudowanego według planu inżyniera Berki, który bezinteresownie dozierał budowy, prowadził ją bardzo umiejętnie i ozdobił naszą ormiańską ulicę pięknym przybytkiem pańskim. Po dokonanej konsekracyi celebrował

[illegible] ks. Kanonik Schmidt, dziekan i pro[illegible] czerniowiecki, a w czasie mszy św. [illegible] chór pań melodyjne pieśni. Słowo Boże [illegible] ks. Kasprowicz, kanonik ormiański. [illegible] uczta w klasztorze zgromadziła o[illegible] stołu miejscową inteligencyę, poczem [illegible] skup odprowadzony wieczorem do koś[illegible] odjechał do Horodenki, zostawiając po [illegible] bardzo miłe wspomnienie. Jestto ka[illegible] wielkich cnót, pełen pobożności i po[illegible] człowiek wielkiego rozumu, taktu i [illegible] umiałości. *Homo Dei*. Rozrzewniająca [illegible] chwila, gdy lud cisnął się do swego [illegible], aby ucałować jego ręce na poże[illegible] a on siał między nimi miłościwy [illegible] dawiąc. X.

Wycieczki w góry. Czarnohorski Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi zwraca uwagę swoich członków, tury[illegible] i miłośników wycieczek w góry i lasy, [illegible] jesienna nadaje się do robienia pie[illegible] wycieczek na szczyty wschodnich Beskidów.

[illegible] Września trwa dzień w pierwszych [illegible] miesiąca 13, przy końcu zaś jesience [illegible] godzin, zatem piękne dni jesienne mo[illegible] z przyjemnością użyte nawet do dal[illegible] wycieczek. Wprawdzie zimne noce w [illegible] utrudniają wycieczki na olbrzymi [illegible] gór Czarnohory i jej najwyższy [illegible] Howerlę (2.058 m.) ale jednodniowe [illegible] z powrotem na noc do dworku [illegible] hoskiego w Worochcie są polecenia [illegible].

Dworek, oddalony o kilkaset kroków od [illegible] kolejowego, znajduje się wśród gaiku [illegible] rowego, tuż przy torze kolejowym, skąd [illegible] się widok na piękny z kamienia [illegible] wany wiadukt, z mostem na Prucie, [illegible] na górę za Prutem, pokrytą ciemnym [illegible] kowym lasem. Pokoje są umeblowane [illegible] wymagań hotelowych, do opalania, z [illegible] racyą chrześcijańską.

W dniach 4 i 11 września w sobotę, a [illegible] zenia poprzedzającego dzień świąteczny, [illegible] jeszcze wydawane bilety powrotne po [illegible] o 50% zniżonych do stacyi kolejo[illegible] Dory, Jaremcza, Mikuliczyna, Tarta[illegible] i Worochty. Z biletem powrotnym, wa[illegible] na 8 dni, kosztować będzie jazda do [illegible] najbliższej stacyi kolejowej w [illegible] dniach Beskidu ze Lwowa II klasy [illegible] ct. III kl. 2·98 ct. z Tarnopola via [illegible]-Halicz II kl. 5·66 ct. III kl. 3·12 [illegible] ze Stryja II kl. 4·98 ct. III kl. 2·74 [illegible] z Czerniowiec II kl. 4·76 ct. III kl. [illegible] ct. z Kołomyi II kl. 3·22 ct. III kl. [illegible] ct. ze Stanisławowa II kl. 2·30 ct. [illegible] 1·28 ct. od osoby. Wyjeżdżać z domu można tylko tym pociągiem osobowym, [illegible] najbliższe połączenie z pociągiem, [illegible] dzym ze Stanisławowa o godzinie 6 [illegible] rano.

[illegible] Powrót może nastąpić dowolnym pociągiem osobowym, przyczem jednak jazda musi się rozpocząć przed północą 3 dnia ważności biletu t. j. 6 i 13 września w poniedziałek, zaś 10 września w piątek.

W [illegible] roku wydał Zarząd Towarzystwa Czarnohorskiego własnym nakładem zeszyt „Przewodnika na Czarnohorę i w góry otaczające Worochtę i Tartarów" po cenie 60 ct. za egzemplarz. Broszurkę kolportują portyery na głównejszych stacyach. Wycieczki opisane w tej broszurze [illegible] pół dnia lub cały dzień nadają się do robienia w pięknych dniach jesiennych, a szczególnie są polecenia godne: 1) Na górę Kukul (1.542 m.) z przepięknym widokiem na Czarnohorę i doliny Prutu w[illegible], jakoteż doliny Czarnej Czeremoszu na Węgrzech. 2) Na górę Kitulówkę (1.382 m.) z [illegible] widokiem na dolinę Czarnego Czeremoszu i rozległą wieś Żabie, rozwiniętą [illegible]. Na górę [illegible] droga [illegible] doliny Prutu i łańcuch gór Czarnohory. [illegible] na obie góry trwa po 4 godziny [illegible] a 3 godziny z powrotem. [illegible] pół dnia nie do dyspozycji [illegible] zaleca się przechadzka na górę [illegible] (1200 m.) Góra, ta na północ [illegible] Worochty położona, dominuje nad całą [illegible] nietyle swą wysokością, ile szczególnem położeniem, albowiem z żadnej z okolicznych gór nie ma się takiego rozległego i pięknego widoku, jak z Rebrowicza. Na górę [illegible] prowadzi na dwie osoby szeroka droga, [illegible] mogą na szczyt zdążyć.

W sprawie „Domu Narodowego" cieszyńskiego zrobiono nowy krok. Wydział wraz z komitetem [illegible] bezprocentową pożyczkę [illegible] nastoletnią u członków i przyjaciół towarzystwa, celem zebrania funduszu na adaptacyę nabytego domu. Gwiazdka Cieszyńska twierdzi, że byłoby do życzenia, aby, jeśli nie wyłącznie, to przynajmniej przeważnie Szlązacy tą pożyczką się zajęli.

Socyaliści na Śląsku. W Lędku miało się odbyć zebranie socyalnych demokratów w pewnej gospodzie. Narady miały się rozpocząć o godzinie 3 popołudniu. Ludzi, ale nie socyalistów, tylko poczciwych Ślązaków, zebrało się około 200 i czekano niecierpliwie na przywódców socyalistycznych, których zamierzono wcale porządnie w obroty wziąć za burdy w Cieszynie na wiecu wyprawione. Socyaliści jednak zwąchali zapewne pismo nosem i nie stawili się. Ludzie udali się do drugiej gospody, przyrzekając, że żaden z nich nie pójdzie już nigdy do takiej gospody, której właściciel ze socyalistami trzyma.

Do Raszkowic znowu pod Frydkiem zwołał p. Reger z Cieszyna zebranie socyalistyczne, na którem miał mówić o położeniu robotników i o polskim wiecu w Cieszynie. Długo chodził po okolicy, lecz nikt mu nie dawał lokalu. W końcu dał mu lokal p. Koslovsky, Czech, ale na zebranie przybyło około 10 ludzi.

Nemrodzi włoscy cieszą się niezwykle z d. 1 września. Na półwyspie apenińskim polować można tylko na ptactwo przelotne, które z północy przez Włochy dąży na południe [illegible], a w obecnej porze wraca do Afryki. Otóż polowanie na ptactwo zaczyna się w kraju masek i pajaców w tym samym dniu, kiedy u nas chłopcy uczyć się zaczynają.

Zamordowanie prezydenta Zamordowanie w Montevideo prezydenta rzeczypospolitej urugwajskiej, Idiarte Bordy, wymaga objaśnienia dla nieznających stosunków południowo-amerykańskich. Walka toczy się pomiędzy stronnictwami, noszącemi nazwy „Blancos" (Biali) i „Colorados" (Kolorowi). To ostatnie stało od dłuższego czasu u steru. W d. 18 lipca nastąpiło pomiędzy obiema partyami walczącemi, których programy mało się różnią od siebie i które dzieli tylko współzawodnictwo o władzę, zawieszenie broni na dwadzieścia dni. W tym czasie prowadzono układy o pokoje, które rozbiły się wskutek „Blancosów", na których czele stoi doktor Rodriguez Larreta, postawili sobie warunków pokoju: w [illegible] prezydentowie [illegible] 1898) ma zostać [illegible]. Jako kandydatów postawiono: Ramireza, Gomon [illegible] oraz Varelę. Układy nie doprowadziły do skutku, gdyż stojąca u steru partya nie wierzyła w siłę „blancosów", dość niezręczliwie [illegible] „blancosów". Zamordowany liczył mniej więcej lat 40. Ma on świetną karyerę za sobą. Zanim w r. 1894 został prezydentem, był przewódcą „Coloredosów". Był [illegible].

[illegible]

Jak niegdyś bili. 21000 rózg i 1280 kijów otrzymał niejaki Michał Kramarski, rodem z Kut, podczas swej 14 letniej służby wojskowej (od roku 1851 do 1865) w 20 kompanii tj. kołomyjskiego pułku piechoty. [illegible] Kramarskiego [illegible] Dnia 30 czerwca r. 1851 w kilka tygodni po wstąpieniu do służby wojskowej, otrzymał Kramarski 2400 rózg. Tego samego roku 8 listopada dostał 3600 rózg, 1 grudnia 45 kijów, 27 grudnia 4800 rózg, 11 stycznia 1852 r. 5000 rózg, a 21 stycznia 60 kijów, zatem w przeciągu półtrzecia miesięcy otrzymał na pożegnanie 165 kijów. Oprócz tych kar cielesnych odsiedział Kramarski na rozmaite przewinienia 18 miesięcy i 23 dni w aresztach wojskowych. Wogóle karany był 63 razy, (z czego 36 razy cieleśnie) a mianowicie za kradzież 21 razy, za dezercyę 7 razy. Załojemy, że ten rejestr karny nie powiada wiele też dni po każdym baserunku leżał delikwent w szpitalu. Mając lat 60 Kramarski zupełnie zdrów, oskarżony był po raz ośmnasty o zbrodnię kradzieży i zasądzony na czteroletnie więzienie w Stanisławowie, w którem też umarł — przed kilku laty.

Król szwedzki Oskar II obchodzi dnia 18 września br. dwudziestopięcioletni jubileusz swego wstąpienia na tron. Z tego powodu uda się do Sztokholmu pierwszy jenerał-adjutant jako przedstawiciel cesarza Franciszka Józefa, oraz deputacya przemyskiego pułku piechoty nr. 10, którego właścicielem jest król Oskar od r. 1888.

Kongres lekarski w Moskwie. Dorobek naukowy zamkniętego zjazdu przedstawia się bardzo poważnie i jak dowodzi konieczności jak najczęstszego porozumiewania się z sobą ludzi jednego zawodu, jednego lub wielu bliskich sobie działów nauki, tembardziej, gdy ludzie ci złączeni są tak wzniosłym a wspólnym im wszystkim celem, jakim jest uzdrawianie cierpiącej ludzkości. Niezrażeni przeciwnościami uczeni i badacze, poświęcenia pełni koiciele ran i bólów ludzkich, z odkrytą przyłbicą stanęli do walki z miliardami mikrobów i bakcylów. Pracowano też usilnie w sekcyach kongresu, a lwią część odczytów załosili polscy lekarze. W sekcyi patologi ogólnej wygłosił odczyt prof. Glużiński ze Lwowa. W sekcyi terapii ogólnej wielkie zainteresowanie wzbudził wykład dr. Szackiego z Moskwy o „znaczeniu energii elektrycznej w terapii". W sekcyi medycyny wewnętrznej wygłosili odczyty dr. Surzycki z Krakowa, dr. Jarocki z Petersburga i prof. Opechowski z Charkowa. W sekcyi chirurgicznej mówił dr Kryński z Krakowa „o trepanacyi czaszki". W sekcyi hygieny dr. Polak z Warszawy mówił „o znaczeniu sanitarnej statystyki i podstawach jej organizowania"; zabierał tu także głos dr. Pawlikowski ze Lwowa. Dr. Bąkowski, pasza, odczytał referat „o hygienicznych i sanitarnych warunkach armii turecko-tesalskiej w czasie ostatniej wojny grecko-tureckiej". Pokazuje się z tego referatu, że wojsko miało zdrową wodę i wygodne noclegi, zaopatrywanie jednak w prowiant bardzo wiele pozostawiało do życzenia. Mięsa i owoców świeżych nie było wcale, kraj cały bowiem przedtem już uległ zupełnemu spustoszeniu. Padających w marszu zwierząt nie grzebano, lecz palono je; koni spalono przeszło 700 sztuk. Prof. Virchov przyjmował deputacyę rosyjskich kobiet lekarek, które złożyły mu hołd, jako bojownikowi o dopuszczenie kobiet do wyższego wykształcenia.

Z Polonii amerykańskiej W dniach 28 i 29 lipca odbył się w Chigago nadzwyczajny sejm Zjednoczenia polsko-katolickich towarzystw w Ameryce. Towarzystwa te wysłały licznych delegatów. Marszałkiem sejmu wybrano Piotra Kiełbasę, jako zastępcę ks. Stanisława Nawrockiego. Sekretarzami zostali delegaci Szwajkart i Szopiński. Na porządku dziennym umieszczono projekt nowo opracowanego statutu dla Zjednoczenia którego głównym celem jest łączenie się Polaków w jedną wielką organizacyę, opartą na zasadach wiary katolickiej i tradycyi narodowej ku wzajemnemu moralnemu i materyalnemu popieraniu się. Następnie ks. Szymanowski we wzruszających słowach przedstawił potrzeby Domu emigracyjnego w Nowym Jorku, utrzymywanego dotychczas przez księży polskich i prosił delegatów, aby swoim towarzystwom przedstawili tę sprawę i przedłożyli projekt opodatkowania członków 1 lub 2 centy miesięcznie na dochód tego domu. W dalszym ciągu zamianowano lekarzem generalnym Zjednoczenia dra Kossakowskiego z Chigaco, którego obowiązkiem będzie przeglądać wszystkie świadectwa zdrowia, wystawione nowowstępującym członkom przez lekarzy poszczególnych towarzyztw. W końcu wybrano prezydentem Zjednoczenia p. Jachimowicza z Bay City. Organem „Zjednoczenia" jest tygodnik chicagowski: *Naród polski*.

Rzadki wypadek zdarzył się we Francyi: biskup zrezygnował z zarządu dyjecezyą. Krok ten uczynił z powodu ciężkiej choroby chronicznej, msgr. Gilbert, biskup Mans; Papież i minister wyznań dymisyę jego przyjęli.

Nowa szabla. Francuski minister wojny nakazał wprowadzenie w pułkach dragonów i kirasyerów nowego modelu szabli. Szabla ta jest zupełnie prosta, przy końcu zaostrzona z obydwóch stron. Wyrabia nowe szable fabryka rządowa w Chatellerault i oddaje stopniowo do użytku wojska.

Po 30 latach. W Chamounix pod Mont-Blanc, w lodowcu Bossens, przewodnik Payst znalazł szczątki kapitana angielskiego, Arturichta, który zginął tam, zasypany lawiną, d. 13. października 1866 r. a więc lat temu 31. Poznano je po chustce do nosa, która zachowała wypisane nazwisko.

Prof Marceli Nencki, jak donosi *Przegląd lekarski*, obejmie stanowczo katedrę hygieny na lwowskim uniwersytecie.

Zmarli. W Brzuchowicach pod Lwowem zmarł Alfred Madurowicz, em. radca namiestnictwa, starosta, kawaler orderów, honorowy obywatel miasta Glinian, w 68 roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj.

W szkole wydziałowej im. królowej Jadwigi odbywać się będą wpisy uczenic do wszystkich klas szkoły, tudzież na kursa robót ręcznych kobiecych, na kurs teoretyczny, handlowy, w końcu na kurs gospodarstwa domowego w dniach 30 i 31 b. m. od godziny 9 do 12 przedpołudniem i od 4 do 6 popołudniu.

Obiady wydawać będzie szkoła gospodarstwa domowego w abonamencie do domów.

Szkoła śpiewu pani Pauliny Stróżeckiej-Sobociny, znana we Lwowie od lat jedenastu ze znakomitej metody uczenia, a rozsławiona na scenach naszych i obcych sukcesami artystycznymi swoich elewów i elewek — przeniesioną została z dniem 1 września br. do domu l. 4 na ul. Grodzickich.

W gimnazyum żeńskiem W. Niedziałkowskiej ul. Kościuszki l. 14 wpisy odbywać się będą 1 i 2 Września, egzamina wstępne 3. — Wymagać się będzie z religii, języka polskiego, niemieckiego oraz rachunków wiadomości, jakie posiadać powinna uczenica po ukończenia 7 klasy wydziałowej. Kurs nauk rozpocznie się 4. Września.

Odgadywanie myśli. Przedstawienie prof. Odrap-Cumberland'a słynnego odgadywacza myśli odbędzie się we środę 1 września w salach Klubu pocztowego o godz. 8. wieczorem.

TELEGRAMY.

Rzeszów d. 31. sierpnia.

Posłem na sejm wybrany jednogłośnie dr. Stanisław Jabłoński.

Wiedeń d. 31. sierpnia.

Minister wyznań i oświaty nadał wolną posadę profesora gimnazyum krakowskiego profesorowi Jędrzejowi Jaglarzowi z tarnowskiego gimnazyum, rzeczywistemu nauczycielowi rządowemu przemyskiego gimnazyum polskiego Władysławowi Puchewiczowi posadę w gimnazyum rzeszowskiem, rzeczywistemu nauczycielowi bocheńskiego gimnazyum państwowego Albinowi Schreyerowi posadę w gimnazyum podgórskiem.

Rzeczywistymi nauczycielami zamianował minister w szkołach średnich rządowych: suplenta Michała Hrycaka z gimnazyum rządowego stryjskiego do gimnazyum tarnowskiego, Jana Kopacza z gimnazyum akademickiego (ruskiego) lwowskiego do tarnopolskiego, Eustachego Makaruszkę z akademickiego gimnazyum lwowskiego do ruskiego oddziału gimnazyum kołomyjskiego, Jana Manulaka nauczycielem rusk. gimnazyum rządowego przemyskiego, Karola Opuszyńskiego z gimnazyum krakowskiego do bocheńskiego, Michała Paczowskiego z gimnazyum rządowego kołomyjskiego do akademickiego gimnazyum lwowskiego, Pawła Postema z rządowej szkoły realnej krakowskiej do stanisławowskiej, Wilhelma Salomona von Frieberg'a nauczycielem gimnazyum państwowego rzeszowskiego, Egidego Weinbergera z rządowej szkoły realnej krakowskiej do lwowskiej.

Prowizoryczny okręgowy inspektor szkolny mościski Kazimierz Radwiński zamianowany nauczycielem głównym seminaryum nauczycielskiego sokalskiego, a inżynierowie maszyniści Stanisław Horoszkiewicz i Józef Klimonda rzeczywistymi nauczycielami państwowej szkoły przemysłowej krakowskiej.

Wiedeń d. 31. sierpnia

Wiener Zeitung publikuje ustawę o podatku giełdowym, która zacznie obowiązywać z dniem 1. listopada br.

Wiedeń d. 31. sierpnia.

W dniu 9. września odbędzie się w ministerstwie finansów ankieta, dotycząca kilku kwestyj odnoszących się do technicznego przeprowadzenia publikowanej wczoraj ustawy giełdowej.

Wiedeń d. 31. sierpnia.

Zwołany przez Schönererowców do Cieszyna niemiecki wiec ludowy został przez władzę zabroniony.

Praga d. 31 sierpnia.

Omladiniści urządzili wczoraj wiec na górze Chlopec, na którym uchwalono wotum nieufności przywódzcom młodoczeskim za ich wrzekomo zbytnią powolność względem rządu.

Grac d. 31 sierpnia.

Wschodnią Styryę nawidziła wczoraj wielka ulewa, która wiele szkód zrządziła.

Budapeszt d. 31 sierpnia.

Wczoraj przedpołudniem dopuścili się strajkujący murarze ekscesu, bombardując kamieniami zastępy murarzy, zajętych robotą.

Napadnięci odpowiedzieli na napaść również gwałtownie, wskutek czego wielu jest ciężej i lżej ranionych. Uwięziono 123 ekscedentów.

Bregencya d. 31. sierpnia.

Na dzień 5. września zwołał do Dornbirnu poseł Dreksel zgromadzenie klubu wolnomyślnego vorarlberskiego celem ukonstytuowania się.

Petersburg d. 31 sierpnia.

Wczoraj poczęły się posiedzenia międzynarodowego kongresu statystycznego, które sześć dni potrwają. Odbędą się wycieczki członków do Kronsztadu, Peterhofu i Moskwy.

Turyn d. 31 sierpnia.

Gazetta Piemontese publikuje interview swego korespondenta berlińskiego z pewnym wysokim dyplomatą. Wedle tego doniesienia przymierze Francyi i Rosyi trwać ma sześć lat i jest czysto tylko defenzywnem. Nie ma w niem ani słowa wzmianki ani o Alzacyi ani o Lotaryngii.

Rzym d. 31 sierpnia.

Tutaj zaprzeczają, jakoby minister wojny miał towarzyszyć królestwu do Niemiec.

W kołach urzędowych ponownie podnoszą, że Włosi w grudniu ustąpią z Kassali. Nie potrzeba w tym względzie porozumienia się z gabinetem angielskim. Sprawa ta jest już dawno całkiem ułożona. Włochy tylko na życzenie Anglii dotychczas pozostawały w Kassali i od grudnia zupełnie wolne mają ręce.

Konstantynopol d. 31 sierpnia.

Z okazyi dzisiejszej rocznicy wstąpienia swego na tron, sułtan ułaskawił 24 Bułgarów, uwięzionych z powodu zbrodni politycznych.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 31 sierpnia. Przed zamknieciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 366·87, Kredyty węgierskie 399·—, Anglobanki 165·75, związku bankow. 257·—, Unionbank 300·50, Länderbank 237·25, staatsbany 348·25, Lombardy 87·50, kolej nadłabska 258·—, kolej północno-zachodnia 251·50, tytoniowe 162·—, Rima 268·50, Alpiny 138 25, renta majowa 102·40. Renta korony węgierskiej 99·85, losy turec. 65·40, Marki 58·70.

Berlin dnia 31 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowane: kredyty 229 90 (366·18), staatsbany 148·25 (147·94), lombardy 37 60 (87 91).

Frankfurt dnia 31 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano Kredyty 310·37 (365·73), staatsbany —·— (—·—), lombardy 77·12 (88·02), alpiny —·— (192·70).

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński wyrównanie.

— **Wiedeń** 31 Sierpnia. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 366 75 węg. zakład kredytowy 398 75, anglobanki 165·25, länderbanki 236·—, koleje państwowe 348 75, elbethal 258·—, akcye tytoniowe 161·75, alpiny 138.—, losy tureckie 65 50, unionbanki 300 25, ruble 128 50.

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 31. sierpn. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej). Pszenica 10·— do 10·25 zł. żyto 7·50 do 7 75, jęczmień browarny 6·— do 6·75, jęczmień pastewny 0— do 0·—, owies 6·20 do 6·50, rzepak — — do —·—, groch 6·— do 8·50 wyka 0— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0·— koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 0·— do 0·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 31. sierpn. (Tel. „Gaz. nar.") Spęd 5158 sztuk, ceny za woły galicyjskie lichsze lekkie od 33 do 35, ciężkie od 36 do 38, osobliwe, prima od 39 do 40.

Teodor Romasskan, dom komisowy bydła we Wiedniu Wassergasse 23.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 29. sierpnia. Notowano pszenicę na jesień 11·65 do 11·68, pszenica na wiosnę 11·51 do 11·58, żyto na jesień 8·58 do 8·60, żyto na wiosnę 8.78 do 8·80, owies 6·40 do 6·42 na wiosnę 6·61 do 6·63, kukurudza na wrzesień-październik 5·11 do 5·13, na maj-czerwiec 0·— do 0.-, rzepak 13·60 do 13 75, spirytus —·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 31 sierpnia.

Hotel Żorża. Jego Ces. Wysokość arcyksiążę Reiner, R. br. Salis-Samaden, dr. K. br. Horoch i Y. Puszka z Wiednia, K. Wierzchleyski z Stawczan, H. Laurent z Cieszyna.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. O. Bursztyn z Nadworna, K. Piczek z Bolechowa, G. Mann z Czerniowiec. D. Axelbrad z Janowa, S. Bramm z Kopeczyniec, E. Kapaltnner z Michowic, M. Tuz z Magierowa, E. Wilkens z Wiednia, ks Fr. Machowski z Rzeszowa, S. Rosenzweig z Wieliczki.

Hotel Europejski. A. Stankiewicz z Wolicy, dr. J. List z Retz, M. Trsek z Stanisławowa. F. Siła Nowicki z Rosyi, K. Krzysztofowicz z Krakowa, S. Wetrstein z Krakowa, O. Cumberland z Gibraltaru, H. Sinkowski z Floridsdorf, R. Lilienfeldowa z Stanisławowa, J. Barber z Suczawa, St. Strzelecki z Kukizowa, Z. Pilecki z Szepetówki, br. Horoch z Winniczek.

Znaczenie żagli dziurkowanych.

Niedawno temu rozeszła się w dziennikach wieść, że w pierwszej połowie [illegible] b. r. zawinął do portu w Filadelfii statek, który u znawców żeglugi wywołał wielkie zdziwienie, [illegible] pomimo żagli dziurawych, prze[illegible] daleką drogę z Włoch do Ameryki szybciej, jak ją przebywają statki [illegible] we żagle całe.

Okręt, o którym mowa, miał 1500 [illegible] pojemności, a żagle jego nie były podarte, lecz zaopatrzone umyślnie [illegible] otwory mające 20 do 30 centimetrów średnicy. Na myśl dziurkowania żagli wpadł genueński admirał [illegible] ssalo, gdyż spostrzegł, że dziury w [illegible] ach starych nietylko że nie tamują biegu statków, ale nadto że czasami bieg ich przyspieszają.

Okoliczność, że powierzchnie dziurkowate opierają się parciu wiatru silniej aniżeli powierzchnie pełne, wydaje się być paradoksonem, gdyż wiadomo, że wiatr, dmąc w pełne żagle, [illegible] wo statki naprzód posuwa. I w rzeczy samej, przecie prędzej spodziewać się można, że wiatr uderzając na [illegible] stojącą mu w drodze, cisnąć [illegible] dzie na nią mniej silnie, gdy przedostać się może na drugę stronę przez jej otwory.

Rozumując w ten sposób, kazałem w roku 1875 tarcze sygnałowe kolei Arcyksięcia Albrechta, chroniące stacye tejże koleji od niespodziewanego najazdu pociągów, poprzedziurawiać, gdyż widziałem, że wiatr uderzając na pełną płaszczyznę tarczy sygnałowej, obracał tarcze czasami tak, że zbliżającemu się ku stacyi pociągowi dawała znak do wjazdu wolnego, zamiast go wzbraniać.

Zarządzenie moje nie dopisało jednak, albowiem tarcze dziurkowane skręcały się pod wpływem parcia wiatru tak samo, jak to czyniły tarcze pełne. Zaniechano więc dziurkowania.

Gdybym był obserwował dokładniej, byłbym spostrzegł, że tarcza dziurkowata działała szkodliwiej aniżeli tarcza pełna, gdyż stawiając wiatru większy opór, tem pewniej pod parciem jego się skręci. Lepiej odemnie zbadał opór płyt dziurkowanych asystent szkoły politechnicznej we Lwowie, artysta — malarz pan Lepszy. Zauważył on bowiem, że powierzchnie dziurkowate stawiają wiatru silniejszy opór aniżeli równo wielkie powierzchnie pełne.

Że tak jest w samej rzeczy, przekonał o tem pan Lepszy, członek Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, na posiedzeniu w lutym roku 1895, spuszczając ze sufitu sali wykładowej płyty pełne i dziurkowate, o jednakowo wielkiej powierzchni. Tarcze pełne spadały bowiem znacznie szybciej, aniżeli tarcze dziurkowane. Opór na jaki natrafiały spadając, nie był więc jednakowo wielkim. Powierzchnie sitowate sprawiały przy jednakowej wielkości zawsze opór większy. (*Gaz. Nar.* nr. 143 z 25 maja 1895).

O ile z poglądu wnioskować było można, wynosił opór z szybkością metra na sekundę spadających płaszczyzn na każdy meter kwadratowy powierzchni tarcz pełnych około $^1/_8$, sitowatych zaś około $^1/_5$ kilograma. Do uzyskania oporu wynoszącego kilogram, wystarczała więc sitowata o powierzchni 5 metrów kwadratowych, a może nawet i mniejsza, podczas gdy używając płyt pełnych, trzeba było do uzyskania takiego samego oporu powierzchni większej, bo wynoszącej 8 metrów kwadratowych.

Powierzchnię potrzebną do uzyskania oporu, wynoszącego przy szybkości spadania metera na sekundę jeden kilogram, nazwałbym „powierzchnią miarową."

Kwestya powierzchni miarowych, ma dla żeglugi morskiej o tyle tylko znaczenie, że żagle dziurkowane bieg statków przyspieszają. Dla żeglugi napowietrznej zaś sprawa ta nabiera daleko większej doniosłości, gdyż od pomyślnego jej rozwiązania zawisła już nie szybkość, ale raczej możebność losu stucznego.

Ptak lub machina latająca, chcąc się wzbijać w górę, uderzać musi skrzydłami o powietrze. Im raźniej i silniej go bije, tem powietrze twardszy opór stawia, skutkiem czego machina tem silniej w [illegible] wzbijać się może.

Na szczęście wzrasta pęd w górę spieszniej, aniżeli się usuwa powietrze bite. Jeżeli szybkość uchodzącego powietrza się zdwoji, to pęd w górę, czyli ciężar, jaki wznosząca się machina dźwigać zdoła, zwiększy się 4 razy. Potrójnej chyżości uchodzącego powietrza odpowiada pęd 9 razy większy. Mówimy, że pęd wzrasta w kwadracie, czyli w drugiej potędze szybkości uchodzącego powietrza.

Chcąc więc dźwigać wielkie ciężary, trzeba sprawić, aby bite powietrze uchodziło szybko, t. j. trzeba go bić silnie i spiesznie. Do silnego bicia, trzeba motoru silnego. Silny motor waży dużo, a co gorsza, waga jego wzrasta daleko szybciej, aniżeli powietrze ucieka. Zdwojonej szybkości uchodzącego powietrza odpowiada bowiem ciężar motora 8 razy większy, potrójnej szybkości — ciężar 27 razy większy. Mówimy, że ciężar motora mającego się dźwigać wzrasta w trzeciej potędze szybkości uchodzącego powietrza.

Ponieważ pęd w górę wzrasta w drugiej, przeciwdziałający mu ciężar motora zaś w trzeciej potędze szybkości uchodzącego powietrza, więc widoczna, że istnieć będzie pewna szybkość uchodzenia bitego powietrza, przy której różnica obu tych, w sprzecznych kierunkach względem siebie działających sił, będzie możebnie największą.

Szybkość ta będzie więc najkorzystniejszą szybkością. Machiny latające, muszą przeto tak być zbudowane, a ciężar ich motorów tak musi być dobranym, aby powietrze bite uchodziło zawsze z ową najkorzystniejszą chyżością. Mechanika lotu uczy, że szybkość ta wynosi zawsze tyle metrów na sekundę, ile otrzymam, dzieląc liczbę 48 przez powierzchnię miarową.

Jeżeli powierzchnia miarowa wynosi 8 metrów kwadratowych, natenczas chcąc się wznieść w górę, muszę skrzydłem o wielkości owej powierzchni miarowej powietrze bić tak silnie, aby uchodziło z szybkością $48 : 8 = 6$ metrów na sekundę. Uderzając powietrze równie silnie skrzydłami o mniejszej powierzchni miarowej, wzbijać się można w górę silniej tj. można dźwigać większe ciężary.

Gdyby do uzyskania tego samego oporu, jaki sprawiają skrzydła mające 8 metrów kwadratowych wielkości, wystarczały skrzydła mniejsze, np. o 6 metrów kwadratowych, natenczas wynosiłaby szybkość wzlotu $48 : 6 = 8$ metrów na sekundę. Skrzydłom o powierzchni miarowej wynoszącej tylko 4 metry kwadratowe (gdyby takie skrzydła istniały) odpowiadałaby szybkość wzlotu $48 : 4 = 12$ metrów na sekundę, a więc szybkość 40 kilometrów na godzinę, to jest szybkość pociągów towarowych na kolejach żelaznych.

Machina latająca o żaglach dziurkowanych będzie więc lepszą od machiny, mającej żagle pełne, gdyż powierzchnia miarowa żagli dziurkowanych, jest mniejszą od powierzchni miarowej żagli pełnych.

Rozchodzi się więc już tylko o materyał z jakiego mamy wyrabiać żagle dziurkowane. Kwestya materyału, z którego wyrabiać się mają żagle machin latających, jest wielkiej wagi, albowiem od ciężaru materyału, z którego wyrabiać się mają żagle, zależeć będzie ich ciężar, a więc i waga całej machiny. Im powierzchnia miarowa wypadnie mniejszą, tem więcej zaważyć może meter kwadratowy żagli, a to jest rzeczą nader pożądaną, albowiem nie mamy wiele materyałów odpowiednio lekkich, nadających się do wyrobu żagli.

Rachunek uczy a doświadczenie stwierdza wynik rachunku, że waga skrzydeł lub żagli machiny o najkorzystniejszej działalności, wypadająca na meter kwadratowy ich powierzchni, nie może nigdy wynosić więcej kilogramów, jak tylko tyle, ile otrzymam, dzieląc liczbę 800 przez trzecią potęgę powierzchni miarowej.

Powierzchnia miarowa skrzydeł pełnych, wynosi, jak już wspomniano, 8 metrów kwadratowych. Trzecia potęga tej liczby jest $8 \times 8 \times 8 = 512$. Dzieląc 800 przez 512 dostaję 1·56, a to znaczy, że meter kwadratowy skrzydeł pełnych nie może żadną miarą więcej ważyć, jak 1·56 kilogramów lub okrągło $1^1/_2$ klg. (D. n.)

Roman Gostkowski.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło **drugie wydanie** dzieł
ks. L. Zbyszewskiego
Licencyjata św. Teologii z Colegium Romanum
1-o **Demokracya katolicka w Polsce**, str. 428 w 8-ce, cena 2 złr. 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej.
i 2-o **Prawowitość i lojalizm kryzys myśli polskiej**, str. 107 w 8-ce, cena 1 złr., pocztą o 15 ct. więcej.

Brzytwy Arbenz'a
z dającą się odmienić klingą, są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci i zdumiewającej łatwości przy goleniu. Nie są to niemieckie t. zw. tanie brzytwy, ale francuskie fabrykaty, a oznaczone imieniem i adresem fabrykanta A. Arbenz, Jongne, Doubs, dające **najzupełniejszą rękojmię jakości, pewności i prawdziwości!** Każda sztuka, któraby przy użyciu nie odpowiadała wymaganiom, zostanie z wszelką gotowością zmienioną na inną. Do nabycia we wszystkich handlach. 2037

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 3.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

ŁYŻKI stołowe z Alpaki zł. 6·50, z chińskiego srebra złr. 14·—, Łyżeczki do kawy z Alpaki złr. 3·25, z chińskiego srebra złr. 7·— za tuzin poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

NIEMKA katoliczka, mówiąca dobrze po francusku, udzielająca w języku niemieckim nauki, poszukuje posady w pańskim domu. Zgłoszenia do p. Walter, Kecskemet w Węgrzech, Széchényi. ter. 9.

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH Amalii Stein, znajduje się obecnie przy ulicy **Chodorowskiego 1** obok Łazarza (dom własny) 513

DOMEK, ogród wartości do 3000, kupię w miasteczku mającem stacyę kolei. Oferty: Handel pani Deda, Lwów, Batorego 24. 505

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie

ZESZYTY wedle nowo zatwierdzonego planu, oraz wszelkie przybory piśmienne poleca po najniższych cenach **F. Niżałowski, Lwów**. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 215

Winogrona najlepsze gatunki, winogrona deserowe wysyła w 5-cio kilowych koszach starannie opakowanych, za kosz 1 złr. 60 ct **A. Hoffmann**, Nyiregyhaza, Węgry.

DO WIEDNIA dla kształcenia udająca się panienka znajdzie opiekę, utrzymanie, konwersacyę francuską i niemiecką, oraz fortepian, u polskiej katolickiej rodziny urzędniczej. Adres: E. S., Wien, I., Fugbachgasse 10, Thür 18. 508

PROŚBA. Z łoża boleści zwracam się do serc szlachetnych, aby nieszczęśliwemu, obarczonemu rodziną (troje dzieci i 67-letnia matka), raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14-letniej pracy zawodowej, od czterech lat ciężko chory, pozostający bez dachu w okropnej nędzy. Składki proszę posyłać do Administracyi *Gazety Narodowej*.

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. **Łapszyn — Brzeżany**.

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38
poleca
Lakier czarny do tablic szkolnych (najlepszy patentowany wyrób).
Cynober do liniowania tablic szkolnych.
Kredę francuską, krajaną, w laseczkach.
Gąbki do tablic szkolnych. 2018

Niezawodny środek
przeciw śniedzi na pszenicy
Kamień siny
(Siarczan miedzi)
jakoteż
gotową bajcę w pakietach z przepisem użycia.
Truciznę niezawodną
na myszy polne, krety itp.
Cebulę morską
całą, krajaną i przyrządzoną w puszkach z przepisem użycia.
Oliwę do maszyn
i t. p. i t. p.
poleca 2017
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Codziennie świeże
słodkie
WINOGRONA
włoskie i hiszpańskie,
Brzoskwinie, Gruszki i jabłka
tyrolskie deserowe,
Śliwki węgierskie
rozsyła najstaranniej handel
St. Markiewicza
Lwów, Rynek l. 42.

Hemoroidy
leczą się radykalnie
przez użycie Pigułek i Maści **Dr. Lebel** w Paryżu. — 45 lat powodzenia.
We Lwowie w aptekach pp.: P. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego, Ehrbara i Krzyżanowskiego. W Krakowie w aptekach pp.: Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. 1967



Zmiana lokalu.
Fabryka i skład kapeluszy pod firmą **Antoni Kafka** (przedtem A. Koželonžek) we Lwowie, przechodnia kamienica Andriolego, została przeniesioną do nowo urządzonego lokalu przy ulicy Halickiej l. 4 obok kaplicy Boimów. Jak dotychczas poleca kapelusze i cylindry własnego wyrobu oraz z fabryki c. k. nadw. dostawcy P. C. Habiga we Wiedniu, po cenach najtańszych.
Dziękując za dotychczasowe względy poleca się nadal — z głębokim szacunkiem
2094 *Antoni Kafka.*

2000 pokoi tapet
na składzie, taniej niż wszędzie.
Story płócienkowe na wałkach samoczynnych
Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.

CHR. GARMS
Bodenbach a/E.
Fabryka żelaznych
PIECÓW.
2068 Proszę żądać katalogu!

Zarząd dóbr Streptów
o. p. Żelechów wielki, sprzedaje do nasienia **żyto Imperial** po złr. 9·25, **żyto probsteiskie** po złr. 8·75 z workiem za 100 kilo loco Zadwórze. Najmniejszy odbiór 500 kl.

Mężczyźni
Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach. **J. Augenfeld**, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

Baczność!
PYROLINĘ
jako najlepszy i najtańszy
środek do oświetlenia budynków gospodarczych, gorzelń, młynów, tartaków itp.
poleca i utrzymuje na składzie
główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny
Antoni Kofler
Lwów, Brajerowska 14.

Oliwę do maszyn
a mianowicie:
mineralną galicyjską i kaukazką, rzepakową odkwaszoną, oliwkową włoską i dalmatyńską,
Oleje cylindrowe,
Oleje zgęszczone itp.
poleca
po najtańszych cenach
WOLF CZOPP
skład farb, pokostów i materjałów
Lwów, Żółkiewska l. 2.

Wszelkie liszaje
łuszczące się, tudzież mokre, ropiące się, najbardziej rozgałęzione, nawet w brodzie, jakoteż każdy **wyrzut skórny nawet najbardziej zadawniony, leczy pod gwarancyą** pewnie i szybko na zawsze
W. Sommer, w Goslar,
Mauerstrasse 55. 2047
Przepis użycia gratis i franco.

HERBATĘ
wyśmienitą, aromatyczną, wysyła po zniżonych cenach od złr. 2·50 za kilo franco za pobraniem pocztowem 2102
S. Bauer, Praga, Karolinenthal.

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E Hellera. w Brodach w aptece Leona Kallira. 2096

Okna żelazne,
schody, taczki, okienice lub żaluzye, wentylatory, koleje polne, nakrywy kanałowe, drzwiczki do kominów, windy, pompy i wszelkie narzędzia budowlane po najtańszych cenach. **Jan Endler, Wiedeń III., Messenhausergasse Nr. 5.** Na żądanie prospekta i kosztorysy.

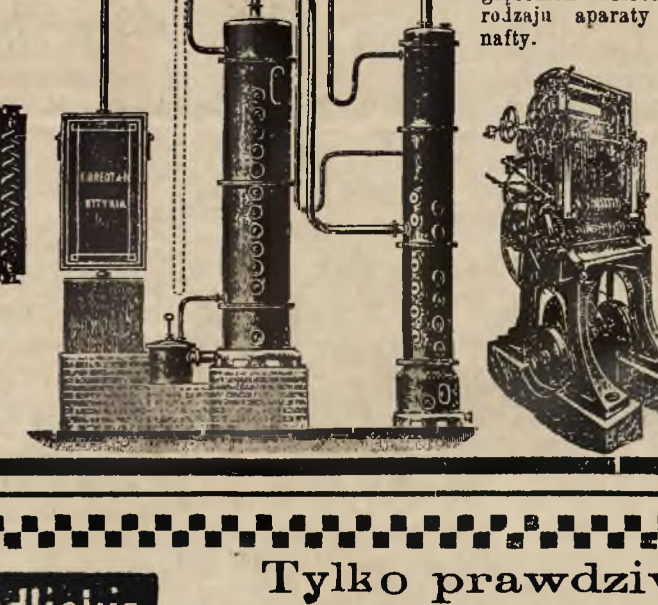
MASA WOSKOWA
do zapuszczania podłóg
z fabryki świec woskowych
Fryderyka Schubutha
uznana została jako najlepsza i najtrwalsza 2052
do nabycia prawie w każdym handlu korzennym.
Główny skład:
we Lwowie, Rynek 45.

Własnego wyrobu najlepszą
masę woskową
na podłogi
i prawdziwą
masę francuską
na posadzki
poleca 2019
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Wspierajmy przemysł krajowy!
Krajowe sukna żywieckie
na sezon jesienno-zimowy są do nabycia
w Bazarze krajowym Żywieckiej fabryki sukna
Stefana Kossutha i Spółki
we Lwowie obecnie przy ulicy Karola Ludwiku l. 5 I. piętro od września br. przy ulicy
Trzeciego Maja l. 5, parter, obok hotelu Imperial.
Przyjmuje się zamówienia na wszelkie dostawy po cenach fabrycznych. Pp. krawcom i większym odbiorcom udziela się odpowiedniego opustu. Na żądanie wysyła się próbki. 2075
Kupujmy co kraj produkuje!

Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i Przedsiębiorstw budowy!
E. BREDT i S-ka
w Ottynii
między Stanisławowem a Kołomyją. 1940
Fabryka maszyn i kotłów parowych, odlewarnia żelaza.
Fabryka parkietów i deszczułek dębowych.
Zatrudnia 400 robotników krajowców.
Dostarcza urządzenia dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu
jako to:
Rafineryi nafty, głębokich wierceń, i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu i t. p.
Dostarcza potrzebne aparaty, maszyny i kotły parowe, transmisye, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.
Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących:
Słupy żelaza lanego, słupy pod rynwy, żelazne, kute konstrukcye, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowej, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.
Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli.
Pierwszorzędne referencye i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju mamy do dyspozycyi.
Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej.
Ceny umiarkowane.

E. BREDT i S-ka
Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewarnia żelaza i metali
w Ottynii między Stanisławowem a Kołomyją
dostarcza
Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotlarskie miedziane, rury miedziane i żelazne, wentyle, kurki, w ogóle armaturę itd.
Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne gatry, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił, wózki do transportu kloców itd.
Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły, lokomobile, maszyny parowe, maszyny do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafineryi nafty.



Plany i kosztorysy darmo. Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej.
Ceny umiarkowane.

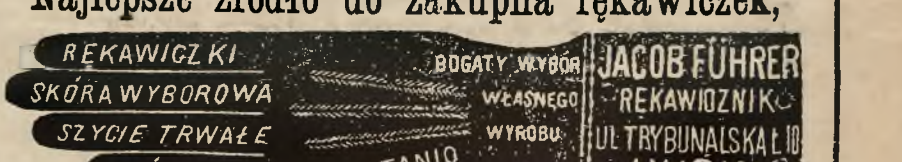
Molla Proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla.
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll".
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Stan. Lipnicki, Karol Bałłaban.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Szkoła wydziałowa żeńska 6-klasowa
połączona z szkołą pospolitą 4-klasową.
Z początkiem roku szkolnego 1897 8 przekształcam na mocy zezwolenia Wysokich władz szkolnych dotychczasowy mój ośmioklasowy wyższy zakład wychowawczo-naukowy żeński, na wyższy zakład wychowawczo-naukowy **dziesięcioklasowy,** t. j. **na szkołę wydziałową żeńską sześcioklasową,** połączoną ze szkołą pospolitą **czteroklasową.**
W zakładzie obowiązywać będzie plan naukowy wydany na zasadzie ustawy szkolnej z 23. maja 1895.
Uczenice, które ukończyły dotychczasową klasę ósmą, będą mogły uczęszczać na naukę uzupełniającą na poszczególne przedmioty: religia, literatura polska i niemiecka, język francuski i angielski, dzieje ojczyste, literatura powszechna, historya sztuki, krój, rysunki i malowanie na drzewie, suknie, atłasie itp. Pensyonarki umieszczone w zakładzie, jakoteż uczenice pozostające w zakładzie przez cały dzień, mają nadto konwersacyę francuską i niemiecką, uczą się muzyki i tańców, mają też pomoc domową przy uczeniu się poszczególnych przedmiotów.
Wpisy do zakładu tak uczenic dochodzących, jakoteż internistek (pensyonarek mieszkających w zakładzie) rozpoczną się dnia 25. sierpnia, nauka zaś szkolna rozpocznie się dnia 4. września.
Bliższych wyjaśnień udziela podpisana ustnie i pisemnie. 2068
Marya Zagórska
właścicielka i przełożona wyższego zakładu wychowawczo-naukowego żeńskiego
we Lwowie, ulica Czarnieckiego l. 12.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM**
W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

Najlepsze źródło do zakupna rękawiczek,


najmodniejszych krawatek, szelek, podwiązek, odznak dla studentów i krawatek Hercules, oraz najdoskonalszych pasów brzusznych rupturowych, suspensorya itp. Ceny niskie Sprzedaję z zasady z małym zyskiem towar doborowy, aby większy obrót umożliwić. **Jakób Führer,** rękawicznik i bandażysta, **ul. Trybunalska 10.**

L. 1452. 2101
Ogłoszenie konkursu.
Wydział powiatowy w Horodence ogłasza niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego w Czernelicy.
Płaca roczna wynosi 500 złr. z funduszu powiatowego, 200 zł. z funduszu gminy i 250 złr. jako ryczałt Wysokiego Wydziału krajowego na objazdy.
Starający się o posadę wykazać się ma:
1) dyplomem doktora wszech nauk lekarskich;
2) praktyką dwuletnią w zawodzie lekarskim;
3) obywatelstwem austryackiem;
4) świadectwem zdrowia;
5) znajomością języków krajowych.
Termin zgłoszenia się do 30. września 1897.
Theodorowicz.

Barbera pastylki z Sagrady
na c. k. klinikach wiedeńskich przez profesorów i praktycznych lekarzy jako najlepszy, łagodnie działający 1761
środek przeczyszczający
uznany i z nieomylnym skutkiem przez tychże używany i polecony. Pastylki na II. międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Pradze w roku 1896 zostały złotym medalem wyszczególnione. Jako dowód prawdziwości każde pudełko i pastylka zaopatrzone nazwiskiem „Barber". Pudełko próbne 35 ct., oryg. złr. 1·20. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach. Miejsce wyrobu
Apteka „zum heiligen Geist", Wiedeń, I. Operngasse 16.

Piękność, świeżość i delikatność cery
otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu
HELIANTYNY.
Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odszczególniony 10-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym.

Brillantina płynna i krystaliczna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 ct.
Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.
Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena 1 zł.
Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 zł.
Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów, po 25 i 50 ct.
Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.
Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr.

JAN IHNATOWICZ
magister farmacyi i chemik sądowy, właściciel fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
W Krakowie Sukiennice l. 20. **W Czerniowcach** Rynek l. 2.

Na sprzedaż.
1. **Majątek ziemski**, powiat rzeszowski, 574 morgów obszaru, z tego 254 m. roli, 320 m. lasu, budynki w dobrym stanie, gorzelnia, inwentarz żywy 50 sztuk; cena 82.000 zł. dług bankowy 34.000.
Majątki ziemskie w powiecie zbarazkim na drodze murowanej krajowej z Tarnopola do Zbaraża, 12 kilometrów od Tarnopola:
1) 1160 m. 832 sążni, z tego 638 m. roli, 300 m. lasu, 114 m. stawów; suchych dochodów 3000 złr.; cena 250.000 złr., dług hipoteczny 64.000 (Bank austro-węgierski).
2) obszaru 339 morgów 827 sążni, z tego 281 m. 20 sążni roli, 10 m. 296 sążni ogrodów, 38 m. lasu; cena 80.000 złr., dług hipoteczny 30.000 złr. (Bank austro-węgierski)
Majątek ziemski, powiat Stanisławów, ½ mili od stacyi kolejowej Jezupol, 420 m. obszaru, z tego 350 m. ornej ziemi, 70 m. lasu; budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach, młyn o 2 kamieniach ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 105 sztuk. Cena 80.000 złr., dług hipoteczny 29.000 złr.
Majątek ziemski, powiat Stanisławów, 1300 morgów, z tego 300 m. roli, 1000 m. lasu (podzielony na 80 sekcyi) przynoszącego rocznego dochodu 6500 zł.; dom mieszkalny w pałacowym stylu, murowany o 15 pokojach, kryty blachą, budynki gospodarskie w bardzo dobrym stanie, park itd. Cena 180.000 złr. Dług bankowy 75.000 zł.
Realność pod Lwowem, zaraz za rogatką, 15 minut jazdy z rynku, dom murowany o 8 pokojach, stajnia murowana na 4 konie i 5 krów, budynki gospodarcze, dwie chałupy z ogródkiem ¾ m., 8 m. ogrodu, z tego 2 m. sadu, 10 m. gruntu; obciążona długami hipotecznymi do wysokości 13.600 złr.; cena 26.000 złr.
Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya adwokacka **Dr. W. Bałabana i A. Vogla,** ulica Kopernika l. 7 we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.